NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 204 (2745). Wilno, Czwartek 3 Sierpnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Koniec przedwojennej ery w Stanach Zjednoczonych.

Autor poniższego artykułu p. Walerjan Bieliński od kilkunastu lat stale mieszka w St. Zjednoczonych i spostrzeżenia oraz twierdzenia zawarte w tym artykule, oparte są na bezpośredniej obserwacji stosunków amerykańskich. (Red.)

Ostatnia zmiana na stanowisku prezydenta Stanów Zjednoczonych była wypadkiem bardziej znamiennym, niż zwykła zmiana zwierzchnika władzy wykonawczej.

Zmiana ta polegała nietylko na zamianie osób, ale oznaczała zasadniczą zmianę kierunku umysłowości — zastąpienia jednego politycznego światopoglądu nowym.

Exs—prezydent Hoover był najwybitniejszym przedstawicielem idei ekonomicznego liberalizmu (laisser farre) idei, której światowy kryzys gospodarczy zadał decydujący cios.

Zgodnie z tą ideą bogaci, jeżeli byli do tego zdolni, mogli zbogacać się w dalszym ciągu i gromadzić majątki, biednym natomiast pozwalano staczać się bez przeszkód dalej po równi pochyłej.

Chociaż w czasie publicznych wystąpień Hoover powtarzał zdanie Henryka IV, że „pragnie widzieć kurę w kotle każdego obywatela", to jednak poza obręb wynurzeń słownych nie wychodził i wątpliwe, czy wyszedłby wówczas nawet, gdyby ponownie został wybrany prezydentem.

Przypuszczając, że proces taki trwałby nieograniczenie długo (brak kryzysów gospodarczych i gwałtownych przewrotów) taki stan rzeczy doprowadziłby do wytworzenia się kolosalnej oligarchji z przewagą gigantycznych korporacyj.

Co do zagadnień międzynarodowych Hoover był stanowczym zwolennikiem polityki gospodarczego nacjonalizmu.

Hasłem poprzedniej demokracji republikańskiej było zdobycie wszech światowych rynków dla towarów amerykańskich i jednocześnie odgrodzenie się wysokiemi barjerami celnemi od importu towarów zagranicznych. W jaki sposób państwa obarczone długami wojennemi mogłyby nabywać amerykańskie towary, nie mając sami możności zbytu swych własnych na rynku amerykańskim — pozostało sprawą niewyjaśnioną.

Chwilowe ożywienie amerykańskiego eksportu — zwłaszcza od roku 1925 spowodowane było udzielaniem przez Amerykę znacznych pożyczek zagranicznych. Skoro tylko pożyczki przestały być udzielane nieunikniony kryzys wybuchł.

Administracja Hoovera usiłowała dowieść, że zastój w handlowych obrotach i bezrobocie w Stanach Zjednoczonych było tylko odbiciem gospodarczego kryzysu przeżywanego przez inne kraje świata i że gospodarcza struktura Stanów Zjednoczonych pozostaje nadal całkiem zdrową.

Nie trzeba dowodzić że rozumowanie takie nie wytrzymuje żadnej krytyki. Przyczyny światowego kryzysu gospodarczego tkwią w warunkach gospodarczej struktury Stanów Zjednoczonych w niemniejszym stopniu niż w innych krajach. Będąc narodem wierzycielskim Stany Zjednoczone są powołane do roli kierującej i w ogólnym układzie życia gospodarczego świata ponoszą dużą odpowiedzialność.

Pogląd taki na międzynarodową rolę Stanów Zjednoczonych uzyskuje sobie coraz większe uznanie śród czynników decydujących amerykańskiego społeczeństwa.

Powojenna era, z jej skłonnością do spekulacji, materjalizmu i nacjonalizmu należy do przeszłości. Rozpoczyna się nowy okres w życiu kraju. Roosevelt właśnie jest powołany do zapisania nowej karty w historji Stanów Zjednoczonych i świata.

Walerjan Bieliński.

Interwencja mocarstw w obronie Austrji

w ramach paktu 4-ch?

LONDYN. (Pat). Między Londynem, Paryżem i Rzymem toczy się wymiana zdań co do skuteczności interwencji mocarstw w Berlinie w obronie Austrji.

Rząd austrjacki zwrócił się do rządów Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch z przedstawieniem obfitych materjałów co do zagrożenia integralności Austrji i bezpieczeństwa obecnego rządu austrjackiego ze strony Niemiec. Ostatnie wypadki, zwłaszcza krążenie aeroplanów niemieckich nad Austrją i rozrzucanie wrogich rządowi ulotek wywołały w rządzie austrjackim silny niepokój co do dalszych zamiarów Hitlera.

Angielskie Foreigne Office uważa za interwencję za celową jedynie w tym wypadku, jeżeli będzie to istotnie interwencja zbiorowa Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch, utrzymana w ramach, przewidzianych przez „pakt czterech mocarstw". Decyzja w tej sprawie ma leżeć w ręku Mussoliniego, albowiem zarówno w Londynie jak Paryżu istnieje gotowość przedsięwzięcia takiego kroku, którego realizacja wymaga współpracy Rzymu.

Gandhi został osadzony w więzieniu

AHMEDABAD. (Pat). W dniu wczorajszym z rozporządzenia władz brytyjskich Gandhi został przewieziony specjalnym wagonem do miasta Poona, gdzie osadzony zostaje w więzieniu.

Japonja zbroi się.

PARYŻ. (PAT). — Do „Temps" donoszą z Tokio: Minister marynarki ustalił dalszą część wielkiego programu morskiego cesarstwa Japonji na rok 1934. Koszt wykonania tego programu wyniesie 670 miljonów jen. Program przewiduje budowę 2 lekkich krążowników, 2 okrętów lotniskowych, 1 okrętu do rozrzucania min, 14 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych, 11 okrętów, nie objętych traktatem londyńskim, jak np. pościgowiec łodzi podwodnych i t. p. Pozatem japońskie ministerstwo marynarki przewiduje utworzenie ośmiu eskadr powietrznych. Wreszcie jeszcze przed rokiem 1938 będzie unowocześnionych kilka krążowników.

—o()o—

Znowu z powodu mgły.

CLARENVille. (Pat). — Załogi hydroplanów eskadry generała Balbo zajęły już miejsca w łodziach które miały ich zawieźć do samolotów, kiedy generał Balbo otrzymał depeszę radjową, zawiadamiającą, że u wybrzeży irlandzkich panuje silna mgła. Z tej przyczyny start eskadry odłożono. Zamierza ona wyruszyć w powrotną drogę o godz. 4 — według czasu lokalnego.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZADŁUŻENIE SAMORZĄDÓW LITEWSKICH.

1 lipca 1933 r. zadłużenie samorządu wynosiło 19.647.550 litów. Na spłatę tych długów przeznaczyły samorządy 2.716.886 litów. Niespłaconych długów pozostaje około 17 miljonów litów. (Wilbi).

BURMISTRZ KOWIEŃSKI O SPRAWACH KOWNA.

Burmistrz kowieński Graurogkas udzielił wywiadu prasowego na temat bieżących spraw m. Kowna:

Sytuacja finansowa Kowna jest dosyć ciężka. Niepodobna jest zrealizować przewidzianego budżetu. Istnieje cały szereg potrzeb nadzwyczajnych, których w żadnym budżecie niepodobna przewidzieć. Budżet potrzebny jest jedynie na to, żeby zbytnio się nie oddalić od zamierzonej linji. Ścisłe wykonanie budżetu nie da się jednak pomyśleć. Zadaniem burmistrza jest czuwanie, by nie wytworzył się deficyt. Dotychczas deficytu nie było. Wysuwano zarzuty, jakoby zarząd miasta czynił pewne wydatki bez usprawiedliwienia ich przy pomocy dokumentów. Komisja z Min. Finansów położyła kres wszystkim tym niejasnym zarzutom. W r. b. dochody są o 500 tys. litów większe niż w r. ub. (Wilbi)

Goście p. Marszałka Piłsudskiego.

Jak się dowiadujemy, onegdaj przybyli z wizytą do Pikiliszek w odwiedziny do P. Marszałka córka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Zwisłocka oraz syn Pana Prezydenta, nowo mianowany poseł Rzeczypospolitej w Tokjo.

Goście podejmowani przez pp. Marszałkostwo zabawili w Pikiliszkach do popołudnia następnie udali się do Trok.

Wczoraj dostojni wycieczkowicze zwiedzili Wilno i jego zabytki. Wieczorem odjechali do Warszawy.

Kampanja „odbudowy narodowej" w St. Zjedn.

Rada państwowa.

WASZYNGTON. (Pat). Powstała rada państwowa, złożona z 600 osób, której zadaniem jest czuwanie nad kampanją odbudowy narodowej.

W przybliżeniu oceniają, że 1/6 przemysłu Stanów Zjednoczonych, zatrudniająca 6 miljonów ludzi, dobrowolnie przyjęła kodeks prezydenta Roosevelta. Johnson stara się przyśpieszyć rokowania z przemysłem stalowym i naftowym, by doprowadzić do ustalenia godzin pracy, płac i cen produktów w tych gałeziach przemysłu. 700 tysięcy pracodawców przyjęło proponowany im kodeks. Giełda bawełniana w Nowym Yorku zastosowała kodeks Roosevelta.

„Kupuj zaraz".

WASZYNGTON. (Pat). Generał Johnson celem wzmożenia kampanji na rzecz podniesienia konsumcji wewnętrznej w myśl programu prezydenta Roosevelta proponuje rozpętanie akcji propagandowej pod hasłem: „Kupuj zaraz". Według opinji niektórych kół amerykańskich — pewną oznaką polepszenia się sytuacji gospodarczej jest spadek ilości upadłości. Mianowicie liczba upadłości w ostatnim tygodniu w ubiegłym miesiącu wynosiła 333 gdy w tym samym czasie 1932 r. wynosiła 609.

Jak to będzie z długami wojennemi?

Warunek prezyd. Roosevelta.

LONDYN. (Pat). „Daily Express" przynosi dziś sensacyjną wiadomość, z Waszyngtonu, jakoby prezydent Roosevelt w najbliższych dniach zamierzał zawiadomić Wielką Brytanję i innych dłużników, iż rozważanie przez Amerykę sprawy rewizji długów wojennych może nastąpić dopiero wówczas, gdy przeprowadzony będzie skutecznie program gospodarczej odbudowy wewnętrznej i ceny surowców oraz produkcja będzie ustabilizowana. W związku z tem Roosevelt ma wyrazić oczekiwanie, że Wielka Brytanja uiści przypadającą w grudniu ratę w większych rozmiarach, ani żeli to uczyniła w czerwcu to nie w srebrze lecz w złocie. Powyższa wiadomość „Daily Expressu" nie znajduje potwierdzenia w innych dziennikach ani też wśród innych sfer, poza prasą.

10 miljonów w srebrze.

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że suma dziesięciu miljonów dolarów w srebrze, otrzymana przez Stany Zjednoczone od Wielkiej Brytanji jako spłata raty w dniu 15 czerwca, znajduje się obecnie w mennicy w San Francisco. Srebro nie będzie zużyte do przetopienia na monety, gdyż w obiegu w Stanach Zjednoczonych znajduje się waluta srebrna w ilości ponad 500 miljonów dolarów, przewidzianych ustawowo. Srebro angielskie służyć będzie jako gwarancja emisji banknotów, znanych pod nazwą „silvert — certificat".

W NIEMCZECH.

Demarche w sprawie porwania Francuzów.

PARYŻ. (Pat). Ambasador francuski w Berlinie, Francois Poncet, uskutecznił wczoraj ostry demarche u rządu Rzeszy w sprawie ostatniego porwania trzech Francuzów z terytorjum Saary i uprowadzenia ich pod terrorem na terytorjum Niemiec.

Co się stało z Loebem?

PARYŻ, (PAT). — Dziennik „Freiheit" donosi z Saarbrücken, gdzie przebywać miał były przewodniczący Reichstagu, Loebe, że już od dwu miesięcy niema o Loebem żadnej wiadomości. Gazeta stwierdza, że z kanału t. zw. „Landwerkanal" wydobyto oprócz ciała posła Stellinga, jeszcze zwłoki ośmiu osób, których nazwiska otoczone są tajemnicą. Pismo zapytuje: Czyżby los Loebego miał być identyczny z losem Stellinga?

Świadczenia społeczne dla obywateli obcych.

BERLIN. (Pat). W dniach od 25 do 28 lipca br. obradowała w Berlinie druga sesja polsko—niemiecka w sprawach opieki społecznej. Delegacja polska przeprowadziła z delegacją niemieckiego rządu wymianę zdań co do uregulowania praw obywateli jednego państwa do świadczeń społecznych państwa drugiego. W wyniku rokowań pozostała zachowana do połowy września r. b. uzgodniona poprzednio między obu rządami praktyka.

Tupetu nie brak.

BERLIN, (PAT). — Na powitanie młodzieży faszystowskiej, która przybyła na wycieczkę do Niemiec, odbyło się w ambasadzie włoskiej w Berlinie zebranie, na którem imieniem rządu Rzeszy witał gości włoskich radca ministerjalny Hegert. Oświadczył on, że zwycięstwo Hitlera nad komunistami, porównać można z wielkiemi bojami dla ochrony kultury zachodniej Europy przed hordami azjatyckiemi, jak np. z bitwami z Maurami, Hunnami, Turkami. Następny mówca, ambasador włoski, oświadczył, że Niemcy muszą znów stać się wielkiemi i silnemi, ażeby wspólnie z Włochami podjąć walkę przeciw wrogom cywilizacji.

Średniowiecze w centrum Europy.

BERLIN, (PAT). — Donoszą z Norymbergi o dwu przykładach samosądu, z zastosowaniem pręgierza.

Ulicami przedmieścia Norymbergi, Steinbuehl, maszerował wczoraj były szturmowiec, obwieszony dwoma szyldami, eskortowany przez szturmowców. Na szyldach był napis: „Jestem nędznikiem, skradłem koledze rower". Skradziony rower prowadził były szturmowiec przed sobą. Podobny pochód odbył się w miejscowości Spal. Prowadzono szturmowca, który okradł kolegę podczas kąpieli.

Zwycięski lotnik w stolicy.

Wspaniała manifestacja na cześć kpt. Skarżyńskiego.



WARSZAWA. (Pat). O godzinie 16 min. 30 na lotnisku Mokotowskiem zgromadziły się wielotysięczne tłumy, azeby powitać kapitana Skarżyńskiego. Trybuny, ustawione dokoła lotniska, zapełniły się publicznością.

O godz. 16 min. 40, mniej więcej na 6 minut przed wyznaczonym terminem przylotu kpt. Skarżyńskiego, na podjum, przygotowane dla przedstawicieli Rrządu, przybył p. prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, marszałek Sejmu Świtalski, biskup polowy ks. Gawlina, szef departamentu lotnictwa pułk. Rayski, przedstawiciele władz.

Na powitanie lotnika przybyli również charge d'affaires francuski, argentyński, attaches wojskowi.

Nad trybuną rządową powiewały flagi o barwach polskich, francuskich brazylijskich i argentyńskich.

Niebawem na horyzoncie ukazała się awjonetka kpt. Skarżyńskiego w otoczeniu towarzyszących mu kilkunastu samolotów myśliwskich. Eskadra szybko zbliżyła się do lotniska, poczem towarzyszące aeroplany opuściły awjonetkę, która już sama zatoczyła krąg nad lotniskiem a następnie nad trybuną rządową, stopniowo opuszczając się coraz niżej.

O god. 16 min. 50 kpt. Skarżyński zatrzymał swój samolot o kilkanaście metrów przed trybuną. Do samolotu zbliżył się jeden z oficerów i pomógł wysiąść lotnikowi, którego powitała najpierw małżonka jego, potem pułk. Rayski i inni. Na trybunie rządowej powitał lotnika p. premjer Jędrzejewicz, następnie przy dźwiękach hymnu narodowego wiceminister spraw wojskowych Fabrycy udekorował kpt. Skarżyńskiego orderem.

Kpt. Skarżyński wzruszony odpowiadał na krótkie przemówienia i powinszowania, poczem zbliżył się do mikrofonu i wygłosił przez radjo kilka słów do ludności stolicy i wszystkich, którzy go słuchali. Poczem wsiadł do samochodu i objeżdżał lotnisko, witany entuzjastycznie przez tłumy ludności.

Szereg przybyłych na lotnisko automobili towarzyszyło zwycięskiemu lotnikowi. Następnie utormował się korowód samochodów, który wyruszył na przejazd ulicami stolicy.

WARSZAWA. (Pat). Po uroczystem powitaniu na lotnisku kpt. Skarżyńskiego uformował się długi korowód samochodów. W pierwszem aucie, otoczony swymi najbliższymi, jechał kpt. Skarżyński, witany żywiołowemi okrzykami przez zgromadzone tłumy na ulicach miasta. Z lotniska korowód podążył do pomnika Lotnika, gdzie kpt. Skarżyński złożył wieniec. Następnie ulicą Bagatela udał się znakomity nasz lotnik do Belwederu i tam wpisując się do ksigi zameldował p. Marszałkowi Piłsudskiemu o powrocie z Ameryki Południowej po przelocie Oceanu. Wśród szpalerów publiczności, wśród okrzyków „Niech żyje" — korowód ruszył dalej Al. Ujazdowskiemi, Koszykową, Marszałkowską, Kredytową, Krakowskiem Przedmieściem. Na placu Zamkowym zatrzymał się. Kpt. Skarżyński podążył na Zamek, by tam złożyć meldunek o swoim powrocie.

Zkolei lotnik nasz udał się do Aeroklubu R. P. w Alejach Ujazdowskich tam w salonach klubowych zebrała się najbliższa rodzina, inspektor armji generał Orlicz Dreszer, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, dalej pułk. Rayski, przedstawiciele aeroklubów z całej Polski, konstruktorowie samolotu R. W. D. 5 inż. Drzewiecki, Wędrychowski i Rogalski, koledzy i przyjaciele. Po wspólnej fotografji nastąpiło wręczenie kpt. Skarżyńskiemu cennych okolicznościowych upominków, od Aeroklubu R. P., państw. Zakładów Inżynerji i t. d. Lotnik opowiadał o swych wrażeniach z podróży. W tym czasie tłum publiczności, zebrany na ulicy przed gmachem, urządził Skarżyńskiemu owację. Lotnik udzielił następnie wyjaśnień przedstawicielom prasy o ostatnim etapie podróży. Wystartował w niedzielę rano z Boulogne sur Mere i przybył na lotnisko pod Łodzią tego samego dnia o godz. 16 m. 5. Skarżyński tłumaczył przedstawicielom prasy, że przed przylotem do stolicy chciał spędzić jeden dzień wśród najbliższej rodziny, wylądować w rodzinnych stronach, przelecieć nad miastem Wartą, gdzie na miejscowym cmentarzu spoczywają zwłoki jego rodziców. W Południowej Ameryce niezwykle serdecznie przyjmowany był przez miejscową ludność a entuzjastycznie przez polską emigrację.

Polskie loty transatlantyckie.

Odzyskanie niepodległości z jednej strony, a kolosalny rozwój techniki— z drugiej otworzyły przed młodem lotnictwem polskiem szerokie horyzonty. Stara zasada wolności mórz tembardziej stosuje się do powietrza, gdzie żadnych barjer i przeszkód— zwłaszcza na odpowiedniej wysokości — być niemoże. Na tej znanej uznanej prawdzie bazuje się właśnie w pierwszym rzędzie niebezpieczeństwo przyszłej wojny. Do sprawy tej wrócimy później. Narazie parę słów pod adresem ostatnich i najbliższych polskich lotów.

Byłoby bezcelowe powtarzać tutaj raz jeszcze i rozwałkowywać obszerne szczegóły z lotu kpt. Skarżyńskiego, zwłaszcza, że bohaterski lotnik z pewnością opublikuje wyczerpującą relację, tak jak to uczynił po swym locie okrężnym dokoła Afryki. Nie będziemy też tu się bawili w oklepane superlatywy odnośnie kpt. Skarżyńskiego. Czyn jego mówi sam za siebie. Kpt. Skarżyński odwrócił nową złotą kartę w dziejach lotnictwa polskiego Chodzi nam w tej chwili o znaczenie zarówno tego lotu, jak też następnego, zamierzonego lotu mjr. Karpińskiego.

Nazwiska Orlińskiego, Żwirki, Wigury znają już wszyscy lotnicy świata. Ostatnio do tej plejady przybyło nazwisko Skarżyńskiego. Mniej szczęśliwe, acz niemniej śmiałe i zdobywcze były loty Idzikowskiego, Kubali, Hausnera. Teraz interesuje rychły lot mjr. Karpińskiego, który pokryć ma olbrzymią trasę Warszawa—Londyn — Konstantynopol — Bagdad — Buszyr — Kalkutta — Rangoon — Bangkok — Singapoore — Palembann — Batawja — Port Darwina (Australja). Trasa ta liczy około 25 tysięcy kilometrów.

Te wszystkie nazwiska i te wszystkie loty, nie mówiąc już o pomniejszych mają przedewszystkiem olbrzymie znaczenie propagandowe. Jak w swoim czasie Nurmi rozsławił na cały świat mało znaną Finlandję, jak Lindbergh okrył nową sławą wielką i potężną Amerykę, tak każdy taki udany lot polski roznosi do wszystkich zakątków kuli ziemskiej polskie imię W dzisiejszej epoce sportu i rekordów jeden lot udany więcej znaczy niż sążniste artykuły w prasie zagranicznej czy inne drukowane lub ustne majstersztyki propagandy zagranicznej. Popularność zaś tego czy owego narodu czy państwa jest w większości wypadków synonimem jego mocarstwowego prestiżu w opinji świata. Tego zaś lekceważyć niepodobna. Każdy przeto zwycięski lot polskiego lotnika uważać należy za nową cegłę w gmachu naszej mocarstwowej państwowości. Trudno dziś nawet przewidzieć w jakich okolicznościach mogą kiedyś przynieść nam owocną korzyść echa dzisiejszego raidu Dakar —Maceia czy Warszawa—Australja, tak jak trudno było przewidzieć, że np. zatopienie amerykańskiej „Luzitanji" przez niemiecką łódź podwodną wywoła tak opłakany dla Niemiec zwrot w amerykańskiej opinju publicznej.

Drugie znaczenie zwycięskich polskich lotów polega na propagandzie wewnętrznej, na budzeniu w duszach polskich tych pierwiastków mocy i tężyzny, które w duszach angielskich np. — będąc zapoczątkowane przez zwycięski bój admirała Drake'a z niezwyciężoną armadą hiszpańską — dały w rezultacie Anglji panowanie na oceanach. Kto wie czy myśl o szlachetnem współzawodnictwie, myśl o sięgnięciu wyżej i dalej pobudzana zwycięstwami Orlińskiego, Żwirki, Skarżyńskiego nie wytworzy w narodzie naszym mocarnej woli ku bezkonkurencyjnemu opanowaniu przestworzy? Polscy lotnicy i polskie aparaty zdają egzaminy świetnie...

Dalej, warto się zastanowić nad znaczeniem zwycięstw powietrznych dla przyszłej wojny, o ile zjednoczone wysiłki pacyfistów odwrócić jej nie zdołają. Dziecko każde dziś wie, że punktem ciężkości przyszłej wojny będą: lotnictwo i gazy. Kto zwycięży w powietrzu — ten wygra wojnę. O tem chyba dwóch zdań być nie może. Gwarancją zwycięstwa zaś nie jest liczba aparatów czy liczba ludzi. Duch i sprawność, moc wytrwania i szczęście, precyzyjna współpraca pilota i motoru — oto warunki, w których się odnosić będzie zwycięstwa Dotychczasowe nasze walki o niepodległość nie dały okazji do rozwinięcia akcji bojowej w powietrzu na skalę, w jakiej odbywało się to we Flandrji czy Szampanji w latach 1914—1918. Nie mieliśmy ani Richthofena jak Niemcy, ani Guynemera jak Francuzi. W wypadku jednak wojny naszym młodym, walecznym w powietrzu orłom przyświecałyby nazwiska: Orliński, Żwirko, Skarżyński. W takich warunkach i przy takich tradycjach nie trudno się narodzić polskiemu Richthofenowi czy Guynemerowi.

New.

Na święto pułkowe 1 pułku piechoty Legjonów.

W dniu 6 sierpnia b. r. obchodzić będzie 19 rocznicę swego chlubnego powstania pierwszy z pierwszych pułk piechoty Legjonów, który na bój prowadził osobiście Wódz narodu Marszałek Józef Piłsudski, jako pierwszy jego Dowódca.

Historję własną pułk 1 piechoty Legjonów zapisał złoto — krwawemi zgłoskami w dziejach walk o niepodległość. Świadczy o tem najwymowniej u Boga i ludzi 1000 mogił rozsianych jak Polska długa i szeroka. Mogił tych, co na błyskach swych bagnetów wskrzeszali dawne hasła za naszą i waszą wolność, niosąc je na Batorowym szlaku. Mogił tych, co ceną krwi i życia za wolność i niepodległość Polski zapłacili, okrywając imię żołnierza polskiego nowym laurem, a sztandar pułkowy glorją zwycięstwa, której widomą odznaką jest krzyż i wstęga „Virtuti Militari", jako największe od Wodza Naczelnego uznanie.

Pułk szczególnie dla nas Wilnian drogi tem, że wielu jego żołnierzy na naszych cmentarzyskach śpi snem wiernie zasłużonych, a którzy legli na polu chwały w obronie drogiego ich Komendantowi Wilna. Pułk tem milszy nam, że ściśle z Wilnem zespolony od lat 11, nietylko wierną u bram naszych pełni straż, lecz przejąwszy w spadku świetne tradycje Legjonowe, ofiarną pracą społeczną — gorącą miłością zniewala nas sobie. To też w dniu 6 sierpnia żywiej zabiją serca nasze na widok szarych szeregów tego pułku, spreżyście w takt I Brygady sunących przez ulice Wilna w defiladzie. Tych szeregów, które wzorem swoich wielkich poprzedników ukochały serdecznie to Dziadkowe stare Wilno, pilnie i wiernie czuwając u jego bram.

W. M.

Jady — zabójcza broń zwierząt.

Wiele gatunków zwierząt wyposażyła natura w potężną broń w postaci jadów, których zwierzęta te używają nietylko do obrony i zdobywania pożywienia. Nierzadko niewinną ofjarą tej broni staje się człowiek.

Meduzy, żyjące w morzach południowych, posiadają niłkowany przyrząd, którym wsączają jad pod skórę kąpiącym się, oraz poławiaczom pereł, gąbek lub korali. Jad ten wywołuje u człowieka przygnębienie, duszność, oraz wysypkę znaną pod nazwą pokrzywki. Skorpjony europejskie są mało jadowite, podczas gdy indyjskie i afrykańskie są bardzo niebezpieczne, zwłaszcza dla dzieci. Przyrodnicy znają jadowite raki, stonogi i pająki, zwłaszcza południowo-amerykańskie. We Włoszech, Hiszpanji i Francji żyją pająk tarantula, którego ukąszenie ma wywoływać według wierzeń ludowych szał taneczny. Stąd skutecznym środkiem przeciw jego ukąszeniu ma być muzyka. Ukłucia owadów, a także pająków są niebezpieczne również i z tego powodu, że oprócz wprowadzania jadu przyczyniają sie do wszczepiania drobnoustrojów chorobotwórczych.

Do owadów jadowitych należą wesz, pluskwa, pchła, mucha hiszpańska, pszczoła, osa, mrówka, oraz groźny nierzadko dla życia człowieka szerszeń. Nawet niektóre ryby, głównie kostnoszkieletowe, zraniwszy ofiarę zębami, lub kolcami płetwy grzbietowej, wsączają jej następnie jad, wywołujący silny ból, zapalenie naczyń limfatycznych, ropowicę, poty, gorączkę, osłabienie serca. Z jadowitych płazów wspomnieć należy o ropuchach. Trujące substancje zawarte są u nich nie w gruczoł. jamy ustnej, jak u większości wymienionych, lecz w gruczołach skórnych. Jady ropuch drażnią silnie spojówkę, wywołują wymioty, drgawki, zatrzymują serce, podnoszą ciśnienie krwi. Podobny jad wydziela skóra trytona.

Wreszcie do najgroźniejszych zwierząt uzbrojonych w jady należą węże. Pełno ich w Indjach, Meksyku, Brazylji, Egipcie. W Indjach liczba ludzi pokąsanych przez samego tylko okularnika wynosi rocznie przeszło 25 tys., z których 45 proc. umiera. Zbiornikiem w którym wąż magazynuje jad, są gruczoły umieszczone powyżej kąta paszczy. W nich znajduje się przezroczysta, żółtawa ciecz, zawierająca składniki stałe, od których obecności zależy działanie trujące jadu. Przekonano się, że proszek pozostały po wysuszeniu jadu okularnika działa zabójczo jeszcze po 16 latach. Jad po ukąszeniu spływa do rany przez zęby jadowe, umieszczone w górnej szczęce.

Jady wężów podzielić można na substancje atakujące system nerwowy i substancje działające szkodliwie na krew. Te, które atakują system nerwowy, powodują wymioty, biegunkę, senność, porażenia lub drgawki, obniżanie temperatury, upośledzenie oddechu i czynności serca i t. d. Jady działające na krew zwiększają lub zmniejszają jej krzepliwość, względnie niszczą ciałka czerwone. Człowiek pokąsany przez węża ginie najczęściej albo wśród szalonych bólów, wpadając wprost w szał, albo spokojnie, wśród utraty czucia i świadomości. Śmierć nastąpić może już po kilkunastu minutach, najczęściej zaś po kilku względnie kilkunastu godzinach, o ile w międzyczasie nie nadszedł ratunek. Przedstawicielem wężów jadowitych w naszej szerokości geograficznej jest, nacogół niezbyt groźna, żmija zygzakowata.

ak.

—o()o—

Stan zdrowia woj. Kirtiklisa.

O stanie zdrowja p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa dowiadujemy się (środa godz. 22) co następuje:

Jakkolwiek temperatura jest nie wysoka (37,5, puls 105), to jednak stan chorego jest nadal poważny. — W środę wieczorem odbyło się konsyljum, w którem brali udział dr. Zarcyn, dr. Tymiński, dr. Sztoleman i przybyły właśnie z urlopu naczelnik wydziału zdrowia Urz. Woj. dr. Rudziński. Chory pozostaje nadal pod stałą opieką d-ra Zarcyna i dr. Tymińskiego. Wojewoda Kirtiklis otrzymał z Pomorza szereg depesz z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia. — Wiele wybitnych osobistości p. wicewojewoda Jankowski, p. prezydent miasta Maleszewski i inni przybyło do sanatorjum pod wezw. św. Józefa, informować się o zdrowiu pacjenta. — Do chorego wstęp mają tylko lekarze i najbliższa rodzina

—o()o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 29,87 — 29,57. Nowy York 6,74 — 6,66. N. York kabel 6,75 — 6,67. Paryż 35,09 — 34,91. Szwajcarja 173,40 — 172,54. Berlin w obr. pryw.: 213,40.

PAPIERY PROC.: Pożyczka Konwersyjna 46,25 — 46,75. 4 proc. dolarówka 49,75 — 49,50.

AKCJE: Bank Polski 80,50 — 81,00.

DOLAR w obr. pryw.: 6,63.

RUBEL złoty: 4,81.

Notatki z Polski i ze świata.

— **TOURNEE POLSKICH ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH PO ROSJI SOW.** projektowane jest, jako dalszy etap w rozwoju współpracy artystycznej, zapoczątkowanej wystawą sowiecką w Warszawie. Polscy artyści odegraliby w większych miastach rosyjskich te sztuki sowieckie, które ostatnio były wystawione w Polsce.

— **KRAKÓW UCHWALIŁ** statut nagrody literackiej. Nagroda będzie przyznawana co roku w wysokości każdorazowo oznaczonej w budżecie.

W najbliższym czasie zamierzają ustanowić nagrody literackie **Białystok i Lublin.** (Wilno może być dumne że nie idzie za innemi miastami w ogonku...).

— **CZĘŚCIOWE ZAĆMIENIE KSIĘŻYCA** widoczne w całej Polsce będzie małomiejsce 5 sierpnia. Największe nasilenie zjawiska przypadnie na godz. 19.45.

— **„FASZIST".** Taki tytuł nosi świeżo wydane w St. Zjednoczonych pismo rosyjskie. Wydał je „główny sztab rosyjskich faszystów". Ma za cel „zgrupować włościaństwo przeciwko komunizmowi na podstawach swobody własności prywatnej, podziału sowchozów i kołchozów pomiędzy włościaństwem i swobody handlu produktami gospodarstwa wiejskiego"...

Pismo opowiada się z sympatjami do faszyzmu włoskiego i hitleryzmu. Charakterystyczne jednak, że wyraz „Żyd" w całym, dość objętościowym numerze nie został wymieniony ani razu.

— **NA NAGRODACH NOBLA TAKŻE** kryzys wycisnął swe piętno. Zamiast 171.752 koron w r. ub. tegoroczna nagroda będzie wynosiła 170.331 koron. Zmniejszenie sumy tłumaczy się wahaniami walutowemi.

— **ŚMIERCIONOŚNE DŹWIĘKI** wynalazła pewna Francuzka p. Gourdon. Tym razem nie jest to wynalazek, z którego ucieszyłyby się ministerstwa wojny. P. Gourdon spodziewa się zastosować go do tępienja szkodników roślinnych. Udany eksperyment polegał na tem, że do dwóch ustawionych blisko siebie aparatów wysyłających promienie ultrafioletowe zlatywały owady. Zależnie od długości fal — do jednego z aparatów komary, do drugiego — motyle. Badania wykazały, że owady przyciągały nie promienie, lecz dźwięki wydawane przez fale ultrafioletowe, przyczem każdy dźwięk przyciągał inny rodzaj owadów.

— **WIECZNY ZEGAREK** skonstruował jeden z inżynierów w Syrakuzach. Jest to właściwie minjaturowa stacja radjowa odbiorcza, która musiałaby być zasilana ze specjalnej centralnej stacji o odpowiednim zasięgu.

Zast.

Kronika telegraficzna.

— **29 lipca br. wypłynął z Nowego Yorku do Gdyni** statek transatlantycki „Pułaski" zabierając na pokładzie 225 pasażerów oraz ładunek poczty. Powrót statku do Gdyni spodziewany jest 10 sierpnia.

— *W Gottwaldzie*, na terenie Wolnego Miasta Gdańska, wykryto morderstwo, którego ofiarą padł obywatel polski, 22-letni robotnik Aleksander Domaros ze wsi Borki pod Kartuzami.

Zwłoki jego znaleziono w koszu od sieczki w zagrodzie rolnika Mullera. Stwierdzono, że Domaros zastrzelony został przed 8 dniami podczas snu, a następnie przeniesiony do chlewa.

— *Minister* **Skarbu Francji** postanowił zamknąć z dniem 5 bm. subskrypcję emisji 4 i pół proc. bonów skarbowych. Ostatnia dwu-miljardowa transza tej pożyczki wewnętrznej została pokryta z nadwyżką.

— **Wyruszyły z Lille dwa specjalne pociągi** wycieczkowe z 1.500 kobiet i dzieci polskich, udających się do Polski na wakacje.

Po dwóch latach.

MOSKWA, (PAT). — Łódź podwodna 9 floty bałtyckiej, która poszła na dno w maju 1931 r. w Zatoce Fińskiej w czasie ćwiczeń, została wydobyta na powierzchnię i przyholowana do Kronsztatu. Zwłoki marynarzy pochowano na cmentarzu wojskowym. Prace około wydobycia łodzi były nadzwyczaj ciężkie i wymagały pkonania wielu trudności.

Niema już miljonerów w Ameryce.

KRYZYS DOTKNĄŁ NAWET GANGSTERÓW

Mekka miljonerów, Eldorado przedsiębiorczych ludzi, kraj, gdzie wystarczyło zacząć z niczego, żeby dojść do olbrzymiej fortuny, Ameryka na naszych oczach podlega głębokim przeobrażeniom naskutek długotrwałego kryzysu.

Miljoner amerykański znajduje się na wymarciu.

Wszystko jest jeszcze w stanie płynnym, w stanie wrzenia, w chaosie katastrofy, ale z niej wyłania się nowe oblicze Ameryki, zubożałej i o stopie życiowej bez porównania niższej.

Pałace, stajnie wyścigowe, wystawnie prowadzone domy trzeba likwidować. Wszystko jest na sprzedaż, ale niema nabywców. Hipoteki ciążą, zadłużenie jeszcze wzrasta.

W nowojorskiej alei miljonerów Park Avenue co druga rodzina spada powoli na coraz niższy szczebel zamożności. Przy czynszu 10.000 dolarów płaci się zaliczkami po 100 dolarów miesięcznie. Właściciel nie oponuje, bo co ma robić. Widzi, że żony jego lokatorów noszą toalety z zeszłego roku. — Zlikwidowano całą służbę, zamknięto zbyteczne pokoje. Meble są stare i bardzo cenne, możnaby je sprzedać, ale nikt nie kupuje.

Kto inny winien jest skarbowi państwa 20.000 dolarów zaległych podatków i połowę tej sumy swemu bankowi. Przed krachem posiadał magazyn wartości milj. dolarów, a jego kredyt bankowy dochodził do 200 tysięcy dolarów. Dzisiaj wartość jego majątku spadła do połowy, nie jest w stanie opłacić swych urzędników, znajduje się w przededniu bankructwa.

SAMOBÓJSTWA ZRUJNOWANYCH MILJONERÓW.

Są dziś w Nowym Yorku zrujnowani miljonerzy, którzy sypiają w przytułku nocnym. Inni wolą odrazu zejść z tego świata.

Jack Mortimer posiadał w momencie krachu na giełdzie nowojorskiej przed trzema zgórą laty dwa miljony dolarów. Porwany w wir ruiny przez półtora roku walczył. — Był człowiekiem energicznym i inteligentnym. Nie potrzebował jeszcze walczyć o życie, ani nie chodziło mu o zarobek. Pragnął doprowadzić do porządku swoje interesy i wyrównać zaciągnięte zobowiązania. Nie zdołał tego dopiąć. Popełnił samobójstwo.

Mortimer był graczem. Dziś zarobił, jutro stracił. To jest reguła gry. Bardziej jednak pożałowania godni są ludzie, którzy stracili owoc całego życia, ciężką pracą zarobione oszczędności. Osiem tysięcy banków zbankrutowało w Stanach Zjednoczonych z depozytami drobnych ciułaczy.

BEZROBOTNI — POSZUKIWACZE GRUDEK ZŁOTA.

Bezrobotni, pozbawieni oszczędności, ratują się jak mogą.

Setki ich podążyły do kantorów Kalifornji, do kawern Los Angelos, żeby wznowić zawód zarzucony przed blisko stu laty. Nad brzegiem rzeki San Gabriel rozbili swoje namioty i codziennie można ich widzieć, jak przemywają piasek, poszukując grudek złota Zarabiają w ten sposób jednego do dwóch dolarów dziennie, co zaledwie wystarczy, by nie zginąć z głodu.

Nad tem obozowiskiem nędzy powiewają transparenty z wybranemi stosownie do sytuacji napisami: Obóz Deprejsk... Ulica Hoovera... Plemię ludzi zawsze bez grosza..

Nazwisko poprzedniego prezydenta Stanów jest dziś w Ameryce synonimem nędzy.

Kryzys amerykański dotknął nawet gangsterów. Widać to z tego, że nie praktykują już oni tych wystawnych ślubów lub pogrzebów, które przed kilku laty swymi katafalkami, srebrnemi, złoconemi trumnami, muzyką, kwiatami, budziły sensację i zgorszenie Ameryki. (S. n.).

Tysiące parasoli na plaży.



W obawie przed straszliwemi upałami, panującemi obecnie w Kalifornji ludność dziesiątkami tysięcy ucieka nad morze, szukając ochłody w wodzie.

Na zdjęciu naszem widzimy plaże w Los Angeles z tysiącami parasoli, pod któremi chronią się wycieńczeni upałem mieszkańcy rozpalonych żarem słonecznym miast.

Polska — Włochy.

WARSZAWA, (PAT). — W środę, w obecności głównego sędziego Millera, odbyło się losowanie dla rozgrywek tenisowych o puhar Davisa między Polską a Włochami, które odbędą się w piątek, sobotę i niedzielę.

W wyniku losowania ustalono, że w piątek walczyć będą Hebda ze Stefanim a Tłoczyński z Sertorio. Skład polskich zawodników w grze podwójnej zostanie ustalony dopiero w piątek po południu. W niedzielę w pierwszym meczu Hebda walczyć będzie z Sertorio, następnie Tłoczyński ze Stefanim. Losowanie o tyle szczęśliwe, że decydujące punkty mogą się znaleźć w ostatnim dniu w rękach Tłoczyńskiego, który w takich wypadkach zasze stoi na wysokości zadania. —

KULT MATKI

we współczesnej literaturze litewskiej.

„Matka — święty i kochany wyraz w każdej mowie ludzkiej. Miłość matczyna — to nieskalane w swej czystości uczucie człowieka. Miłości matczynej, niejeden wielki pisarz świata, zawdzięcza swoje najpiękniejsze dzieła". Tak mówi Ludas Gira — jeden ze współczesnych beletrystów i krytyków litewskich.

Czy ma rację? Chyba tak!

Przyjrzyjmy się więc młodz utkiej mało znanej w świecie, a zwłaszcza u nas, współczesnej literaturze litewskiej. Ona również, może nawet bardziej niż którakolwiek, najwspanialsze stronice poświęciła matce.

Napozór nikły i ubogi dorobek literacki Litwy dzisiejszej, szczególną zwraca uwagę zainteresowanego, na ewolucję charakteru młodych poetów i beletrystów litewskich.

O matce literaci litewscy piszą bardzo wiele. (Dotąd spotkałem czterdziestu ośmiu autorów). Przytem każdy z nich, niezależnie od formy, czy sposobu ujęcia, dąży do jednego celu, który świadczy o chęciach przedstawienia matki w najwspanialszej okazałości. Ubrać w bezcenne szaty i postawić na najwyższym szczycie.

Ale myśl podobna u młodych pisarzów litewskich zjawia się nie odrazu. Dochodzą oni do tego drogą pewnej ewolucji. I to właśnie jest najbardziej charakterystyczne.

Oto kilkonastuletni młodzian, opalony słońca śpiekotą, pasąc stado bydła na porośniętych kwiatami łąkach, marzy o szkole. Ma wielką chęć do nauki i ciągle tylko o tem mówi...

Wreszcie nieustanna prośba zostaje przez rodziców wysłuchana. I poraz pierwszy w życiu chłopiec udaje się do większego miasta.

Przybytek upragnionej oświaty. Pokarm dla duszy. Zbliża się z lękiem i drżeniem serca... W pensjonacie na kurytarzu spotyka kapłana. Uczniowie tytułują go „ojcem prefektem"— usłyszał. Zdziwił się!...

Dotąd przecież księdza widywał tylko w kościele lub, przybywającego z kolędą. Ale wówczas... Matka zmuszona była chłopca z za pieca wyciągać... A tu — ksiądz go synem nazywa!...

Zostaje poprostu oszołomiony. Miasto wywiera na nim zdumiewające wrażenie. Gimnazjum, uniwersytet, ruch, gwizd maszyn, turkot taksówek, reklamy, świetlne migawki, asfaltowane ulice, piętrowe gmachy, schody, korytarze, porywają go, pochłaniają całkowicie jego wrażliwość i uczucie. W głowie mu szumi, dudni W obawie przed dostaniem lekkiego obłąkania lub uderzenia krwi na mózg, zostaje — literatem!

Odrazu natchnienie czerpie stąd, co go najbliżej otacza.

Miasto wprawiło go w zdumienie, dlatego też uważa je za swoją muzę. Wznosi na cześć miasta entuzjastyczne okrzyki. Rzuca się w wir miejskiego życia, aż do przesytu.

Po pewnym jednak czasie z niemniejszem zdziwieniem stwierdza, iż kina, kawiarnie, kabarety, dancingi, cuchnące zaułki, ubikacje, pissuary, oraz przesycone dwutlenkiem węgla powietrze jednostajnieją i powszednieją.

Dlaczego?...

„Przecież ten pierwszy poranek mego pobytu w mieście, wydawał się jakiś niezwykły... Spałem na czwartem piętrze. Obudziłem się. Do izby, pełnej łóżek, przez okno w dachu wycięte, padały promienie słoneczne. I nawet oświeciły niektóre senne jeszcze głowy. Na ścianach wisiały obrazy. Było tak cicho, jak w niedzielę w domu przed sumą. Z głębi doleciało do mych uszu echo jakiejś pieśni Z ciekawością przysłuchiwałem się, jak pierwszej kukułce. Zdawało mi się, że anieli śpiewają...

To była pieśń zakonników. Wyskoczyłem z łóżka i pobiegłem do okna. O, cudny dzień słoneczny! Tu chmury nigdy zapewne nie pokrywają nieba. „Tu zapewne nikt nie wie, co to jest trud! Lecz melodja była rzewna, rzewna i pełna smutku" [1]).

I jego ogarnął teraz dziwny, nieokreślony smutek... Nieoczekiwany żal i tęsknota. Przed oczami stanęła wieś rodzinna. Gościniec przez nią przechodzący. Białe brzozy i pochylone krzyże przydrożne. Dom. Przed gankiem rozłożyste lipy i kasztany. Czyste, orzeźwiające powietrze.

W izbie, matka staruszka w barwnej spodnicy siedzi wygodnie na ławie i obraca kołowrotek. A może zamyślona przez okno wygląda na gościniec, którym syn przed laty odjechał i — nie wraca..

> **Ty nie patrz, mamo, przez okno,**
> **Tak smutno hen... za widnokrąg —**
> **Tam nie falują i nie ryczą**
> **Zielonych mórz bałwany zielone.**
> **Ty nie patrz, mamo, przez okno,**
> **W głębokiego nieba mgły błękitne —**
> **Biali aniołowie splotli ci warkocze,**
> **Biali aniołowie i rozplotą je.**
> **„Ty nie patrz, mamo, przez okno,**
> **Nie Twoja idzie gościńcem tęsknota**
> **Nie ciebie pociąga ten stary krzyż..**
> **Ni czarna wstęga białych ptaków —**
> **wzwyż..." [2])**

Nagle uczuł, iż coś go zabolało. Poruszył ustami i wyszeptał—Matko... „Głos Twój drżał, wymawiając ostatnie słowa. Nie wiem, czy z radości, że będę mógł się kształcić, czy też dla tego, że wieczorami, przygnawszy stado z pola, nie usiądę u Twoich strudzonych nóg, nie ucałuję Twych rąk i — nie poproszę, żebyś mnie do szkoły oddała" [3]).

Powoli przychodzi do przekanania, że matka jest największym, bezcennym jego skarbem. Nieprzebrane źródło miłości i natchnienia. Tęskni do niej. Ale jechać tam w tej chwili nie jest w stanie. Zatrzymują go studja lub inne przedsięwzięte obowiązki.

Wychodzi przeto, choć na tor kolejowy, by ujrzeć przynajmniej, jak pociąg w stronę ojcowizny podąża. „Siedziałem jeszcze długo, aż stopnieje w przestrzeni dym i odgłos pociągu. Myślałem wówczas, że ten rozjuszony pociąg, jak huragan przeleci dziś przez moją ojcowiznę. Potem wszedłem na pagórek i spojrzałem w tę stronę. Lecz z wyjątkiem obłoków nie widziałem nic.

Całą piersią wchłaniałem w siebie wiatr z tamtej strony przepływający. Wtedy w sercu budziło się niewypowiedziane szczęście. Nie na długo jednak. Ogarniała mię znowu jakaś wielka, potężna i niezaspokojona tęsknota... Płakałem..." [4])

> **Wiem, że została gdzieś u gór podnóża,**
> **Za rzekami, setkami grząd zielonych jarzyn.**
> **Spojrzeniem bryl z kamienia nie wyrażę**
> **I nie ujrzę spokojnej twojej twarzy.**
> **Wzrok ozdobiony w kryształowe stroje,**
> **I duch, skąpany w złotym blasku słońca,**
> **Z daleka płynie echem anioła gońca**
> **Ciebie pozdrowić droga matko moja!**
> **Gdy ciemną nocą martwe urojenie**
> **Wyzuć z mej duszy zapragnie dzień krzepki,**
> **W płaczącą godzinę święta kolebki —**
> **Niech strzeże złote matki mej spojrzenie [10]).**

Przy pierwszej sposobności powraca do domu. Matka wita go z niewymowną radością i szczęściem. Opowiada o zmianach, jakie w czasie jego nieobecności zaszły we wsi. Wylicza swoją tęsknotę, ból i łzy, spowodowane długiem wyczekiwaniem... „Lecz tyś dobry chłopak! Tyle mnie, będąc małym namęczyłeś pytaniami tajemniczych pokus. Spisałeś wszystkie moje pieśni i bajki, których się w młodości nauczyłam lub które ułożyłam sama.

Zabrałeś moje serce i dlatego pragnę przedłużyć jeszcze godziny ziemskiego żywota, by nie tak prędko powołano mię w ostatnią podróż. Pragnęłabym, aby kochała cię cała ziemia. Pragnęłabym objąć cię i nikomu, nikomu nie oddawać.

Tak mówi stara matka przy łóżku sowizdrzała, rozpustnika syna,—syna włóczęgi, który dopiero co powrócił z gwarnych miast pod strzechę rodzimą. W lewej jej ręce mruga świeca, a prawą ręką pieści i głaszcze, rozwichrzoną syna czupryne — z oczu płyną cichutko gorące łzy... [5]).

Wakacje upływają bardzo szybko. Wprost niepostrzeżenie. Zbliża się dzień, w którym trzeba ponownie rodzinny dom opuścić. „Ostatnia noc wakacyj bywa straszna. Tak straszna, że opowiedzieć nie mogę. Obce miasto wydaje się koszmarnym cieniem, wstrętną trucizną.

Przez całą noc nie mogłem zmrużyć oczu. Cierpiałem. Płakać mi się chciało. Matka słyszała ten mój niepokój. Do północy dręczyła mię bezsenność. Nad ranem, matka nademną już czuwa:

— Antku, czy przespałeś się trochę?..

Nie odpowiedziałem nic. Ukazywałem niezadowolenie. Przed oczami stanęła nieprzyjemna podróż. Matka rozumiała wszystko... Żałuje mię...

— No, pośpij jeszcze trochę, Antku...

Zaciskam mocno powieki. Czasu niewiele. Godzina zaledwie. Nie, już niema pełnej godziny. Matka się niepokoi. Spogląda na zegar i na mnie. Potem znów na zegar..

— Więc cóż, Antku, może wstaniesz?...

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Z działalności Rady Powiatowej B. B. W. R. w Oszmianie.

Zebranie Prezydjum Rady przy udziale posła Dobosza.

W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie prezydjum Rady Powiatowej BBWR w Oszmianie pod przewodnictwem p. prezesa Antoniego Łokuciewskiego. Na zebraniu tem obecny był kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego p. poseł Stanisław Dobosz. Jak się dowiadujemy, prezydjum obradowało głównie nad planem pracy organizacyjnej na najbliższą przyszłość. Ze względu na projektowany zakres działalności gospodarczej BBWR na terenie powiatu oszmiańskiego również sporo uwagi poświęcono zagadnieniom budowy linji kolejowej Oszmiana—Lida, mającej być przedłużeniem niedawno otwartej linji Druja—Woropajewo. W tej sprawie, jak wiadomo, złożony został niedawno memorjał do p. wojewody wileńskiego, iż przypuszczać należy stanie się ona przedmiotem dalszych narad zainteresowanych czynników społecznych i państwowych.

Odczyt polityczny w sali teatru ludowego.

Mimo feryj letnich Rada Powiatowa BBWR. w Oszmianie nie przerwała swojej akcji odczytowej. Jak dużem zainteresowaniem cieszą się organizowane przez Radę odczyty służyć może dowodem ostatni odczyt, odbyty w sobotę dn. 29 b. m. W charakterze prelegenta tym razem wystąpił, spędzający swój urlop w Oszmianie, prezes Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej dr. Adolf Hirschberg, który mówił na temat zagadnień gospodarczych, społecznych i politycznych bieżącej doby. Sala odczytowa wypełniona była po brzegi publicznością zarówno polską jak i żydowską. Wśród obecnych byli również starosta powiatowy p. Suszyński i burmistrz m. Oszmiany p. Józef Zubiel oraz bawiący w tym dniu w Oszmianie p. poseł Stanisław Dobosz.

Prelegent w przeszło godzinnem przemówieniu poświęconem, jak już wspomnieliśmy wyżej, zagadnieniom gospodarczym, społecznym i politycznym bieżącej chwili omówił przedewszystkiem obecną sytuację gospodarczą Polski i zasady wytyczne naszej polityki ekonomicznej. W drugiej części odczytu zaś zobrazował układ stosunków politycznych na arenie międzynarodowej.

Zebranie zagaił i zamknął treściwem okolicznościowem przemówieniem prezes Rady Powiatowej B. B. W. R. p. Antoni Łokuciewski, który w imieniu obecnych podziękował prelegentowi oraz p. posłowi Doboszowi za stale okazywaną pomoc w działalności organizacyjnej na terenie powiatu.

Nowo Wilejka.

BEZROBOTNI DO LASU NA JAGODY, GRZYBY I ORZECHY.

Staraniem Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską Dyrekcja Lasów Państwowych udzieliła 66 proc. zniżki za karty wstępu do lasu dla bezrobotnych w N.-Wilejce.

Dla najbardziej biednych Komitet wydał 48 kart bezpłatnie, zaś 40 osób wykupiło karty wstępu po 1 zł. za sztukę.

Uzyskanie kart wstępu umożliwi bezrobotnym w okresie do dn. 1.XI r. b. coś niecoś zarobić ze zbiórki jagód, grzybów i orzechów.

Dzisna.

ZJAZD K. W. G. D.

Zarząd Koła Wychowanków Państwowego Gimnazjum w Dziśnie niniejszem przypomina, że w dniach 5 i 6 sierpnia 1933 r. odbędzie się w Dziśnie I Zjazd Wychowanków Gimnazjum Dziśnieńskiego o następującym programie: dn. 5 sierpnia o godz. 16 uroczyste otwarcie Zjazdu. Przemówienia powitalne; dn. 6 sierpnia: o godz. 10 obrady K. W. G. D., o godz. 20 zabawa taneczna.

Nie hodujemy świń dobrej rasy.

Trudności w realizacji zamówień zagranicznych.

Umowa handlowa z Sowietami stworzyła m. in. świetne możliwości eksportowe dla rzeźników Wileńszczyzny. Izby Rzemieślnicze w Warszawie i Wilnie, jak już o tem pisaliśmy, uzyskały większe dostawy słoniny, z czego na Wilno przypada na sumę około miljona złotych.

Konjunktura dobra, transporty można w każdej chwili wysyłać (Warszawa dostarczyła już Sowietom 40 ton słoniny) — lecz, niestety, są trudności.

Rolnicy na Wileńszczyźnie hodują nieodpowiednią rasę świń. Słonina nasza przeważnie nie odpowiada wymaganiom odbiorcy zagranicznego. Z wielkiemi trudnościami, jak dotychczas, rzeźnicy wileńscy wyszukują na rynku miejscowym dostateczną ilość nierogacizny dobrej rasy.

Poprawa rasy świń, hodowanych na Wileńszczyźnie, jest palącą koniecznością. Leży to w interesie rolników, a powinne się tem skutecznie zainteresować organizacje rolnicze.

Naprzykład otwierają się możliwości eksportowania bekonów. Niestety na Wileńszczyźnie bekonów wytwarzać niepodobna. Traci na tem nietylko rzeźnik, lecz także i rolnik

(h)

Do Druskienik.

Do przepięknej miejscowości nadniemeńskiej — Druskienik wyruszy w niedzielę, 6 sierpnia r. b. o godz. 6 rano wycieczka, organizowana przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Wilnie.

Przejazd w obie strony w klasie III łącznie z opłatą za przejazd autobusem — 9 zł.

Wyjazd o godz. 6 rano — powrót do Wilna o god. 23.

W pociągu wagon — bar.

Zapisy przyjmuje Biuro Podróży „Orbis" — Jagiellońska 1, tel. 8—83

Z pogranicza.

SKRZYDLATY GOŚĆ Z SOWIETÓW.

Wczoraj w rejonie odcinka granicznego Radoszkowicze ukazał się nad polskiem terytorjum sowiecki samolot.

Gość z Z. S. R. R. po 10-minutowej wizycie skierował się na wschód.

Teror oszustów rynkowych.

Zaciekła zemsta nad demaskującym.

Przed kilku dniami donosiliśmy o wypadku z Cecylją Wałakówną, która „przegrała" oszustom na rynku Tyszkiewiczowskim 4 zł. dolar, złote kolczyki i obrączkę.

Obecnie mamy do zanotowania nowy wybryk oszustów, świadczący o tem, iż posługują się oni terorem wobec osób usiłujących zdemaskować ich i uprzedzić nowozwerbowaną ofiarę z kim ma do czynienia.

Wczoraj wieczorem na rynku Drzewnym oszuści zaciągnęli do gry jakiegoś wieśniaka. W chwili kiedy wieśniak stawiał pierwszą złotówkę zbliżył się do niego pewien przechodzień, uprzedzając o grożącem mu niebezpieczeństwie. Wtedy podbiegł do uprzedzającego jeden z oszustów i silnie uderzył go kilka razy po głowie. Zanim na krzyki napadniętego nadbiegł policjant oszuści zbiegli.

Nie ograniczyli oni jednak tem swej zemsty. Nieco później napadli swoją ofiarę na ulicy Trockiej, i dotkliwie obili laskami. Lecz i to było im widocznie za mało, skoro po upływie kilkunastu minut napadli go po raz trzeci na ulicy Straszuna zadając mu jeszcze kilka ciosów laską.

Wypadkiem tym świadczącym o niezwykłem zuchwalstwie oszustów, powinna się zająć policja. (c).

Dookoła wykrycia nielegalnej fabryki soli.

W uzupełnieniu podanej przez nas w dniu wczorajszym wiadomości o ujawnieniu potajemnej fabryczki soli przy ulicy Makowej, dowiadujemy się, iż właścicielem fabryczki był niejaki Rubin Ibedos zam. przy ulicy Kopanica 14, którego, jak to już donosiliśmy wczoraj, zatrzymano.

W opieczętowanym lokalu fabryczki skonfiskowano ponadto 9 wozów soli wagi tysiąca kilogramów.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie, przekazano Urzędowi Akcyz i Monopoli państwowych w Wilnie. (c).

Zamach samobójczy woźnego Tommaku.

Alarmujący krzyk kobiety na ul. Jagiellońskiej.

Onegdaj, późno wieczorem, przechodnie na ul. Jagiellońskiej zaalarmowani zostali rozpaczliwym krzykiem kobiety: „Ratujcie! Mój mąż się powiesił".

Jak się okazało była to żona woźnego biura T—wa Miejskich i Międzymiastowych komunikacyj Autobusowych, Wacława Klujno, mąż której, po sprzeczce z żoną, powiesił się w lokalu biura.

Dzięki szybkiej interwencji przechodniów desperata zdjęto ze sznura jeszcze z oznakami życia.

Zawezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu doraźnej pomocy, przewiozło go w stanie nie budzącym obaw o życie do szpitala żydowskiego. (c).

Cicho pyta, serdecznie...

Z wielką niechęcią, wstaję. Nie chce mi się wyjeżdżać. Lecz trzeba. Tego ranka matka częstuje mię najlepszemi potrawami. Tego ranka słowa jej są najserdeczniejsze.

Muszę się śpieszyć. Odchodzi wkrótce pociąg. Matka pomaga mi uporządkować rzeczy i odprowadza na dworzec. Oczy jej pełne łez... Podobnie do szybkości oddalającego się pociągu, z oczu matki śpieszy potok łez... Łzy piękne i czyste..." [6]).

Tak mówi o matce syn dobry, syn, który już ocenił jej miłość i poświęcenie. Ale są przecież i takie dzieci, dla których matka była niczem. „Serce matki doczekało i tego, że młody synek — jej duma, narobił wiele przestępstw. Popełnił nawet morderstwo i trafił do więzienia.

Myślicie, że w tym rzędzie, którzy nieszczęśliwego się wyrzekli, stanęła —i matka?!

O, spytajcie matkę, czy jest ktokolwiek na ziemi, ktoby w jej sercu uczynił dziecko winowajcą, godnym wyrzeczenia się?.. Ona wam powie— niema!

Przecież było tak, że ukradkiem zbiegł syn z więzienia — w nocy. Niejednokrotnie odwiedzał dom rodzinny. Było i tak — Ukochany synek ukradł matce ostatnie grosze, — i zginął bez wieści.

W dalekim kraju poznał inne życie. Został głośnym, wielkim

Lecz razu pewnego zbudziło się w nim sumienie. Coś go bardzo zabolało... i mimowoli wyszeptał—matka! Często powtarzał to imię, a pewnego dnia, ścigany przeczuciem złowieszczem, wrócił.

Tak. Wrócił, — bo pragnął upaść do najdroższych nóg, przebaczenie wybłagać, powiedzieć o wszystkiem..." [7]).

Lecz, niestety, było już za późno. Nie wiedział nawet kiedy zmarła i gdzie ją pogrzebano. Ale zato uświadomił sobie, że matka i w ostatniej godzinie z miłością i utęsknieniem, oczekiwała jego powrotu. „Myślą, duszą i modlitwą, szła zawsze obok niego, pragnąc sobą zasłonić wszystkie nęcące go pokusy" [8]).

„Lecz, czy wystarczy mu tych myśli i uczuć do wykonania pracy, której przykład daje jego strudzona matka? Czy ojczyzna znajdzie w jego sercu, choć cząstkę tej miłości, której tak pełny strumień spływa doń z matczynego serca?" [9]).

Oto króciutka wiązanka tłumaczonych przezemnie urywków, dających skromny obrazek kultu matki i uczucia macierzyńskiego we współczesnej beletrystyce i poezji litewskiej

Władysław Abramowicz.

[1]) J. Pavilonis — „List z pensjonatu".

[2]) Bern. Brazdżionis — „Ty nie patrz, mamo, przez okno".

[3]) J. Pavilonis — „Listy z pensjonatu".

[4]) Stanisław Budavas — „List do nieznajomej sieroty".

[5]) Kazimierz Inczura — „Matka".

[6]) Stanisław Budavas — „List do nieznajomej sieroty".

[7]) i [8]) Nele Mazałajte — „Legjony".

[9]) Bijte — „Matka i syn".

[10]) Butku Juze — „Spojrzenie wstecz"

Spływ kajakowy do morza.



W dniu wczorajszym poczęły zjeżdżać do Torunia z całej Polski drużyny kajakowe, uczestniczące w wielkim spływie kajakowym do morza. Zgromadzone w Toruniu kajaki popłyną Wisłą do Gdańska, a stamtąd do Gdyni, gdzie spływ się zakończy.

Na naszem zdjęciu widzimy honorowego komandora spływu gen. Kwaśniewskiego przemawiającego do opuszczających Warszawę uczestników spływu.

Strajk o ciekawej tradycji.

W 7 tartakach porzuciło pracę 280 robotników.

Strajk w czasie, kiedy tysiące osób szukają nadaremnie jakiejkolwiek bądź pracy nieraz za byle jaką opłatę stwarza przeróżne komentarze. Za parawanem postępowania robotników szuka się wtedy ukrytego dyrygenta i bada się jego kolor.

Strajk polityczny czy ekonomiczny i czy były dostateczne powody do jego powstania?

W Wilnie onegdaj zastrajkowało 280 robotników, zatrudnionych w 7 tartakach. Żywiciele przeszło 150 rodzin, z których każda, jak to zwykle w sferach robotniczych bywa, składa się z 4 do 9 osób, dobrowolnie wyrzekli się na czas pewien zarobku. Około 800 osób żyje obecnie w przykrym stanie niepewności jutra. Za kilka, kilkanaście dni mogą rozpocząć się dla nich dni głodu.

Robotnicy nie zgodzili się na 30 proc. obniżkę płac, zaproponowaną przez związek właścicieli tartaków po wygaśnięciu umowy zbiorowej. Umowa ta wygasa w tym czasie co roku i co roku od 1927 roku, jakby już chronicznie właściciele tartaków proponują obniżkę, robotnicy nie zgadzają się i wybucha strajk. Jedynie w roku ubiegłym robotnicy dobrowolnie zgodzili się na zmniejszenie dziennej płacy z 5 zł. 77 gr. do 4 zł. 10 groszy.

Zarobek tygodniowy 80 proc. strajkujących wyrażał się, po potrąceniach na Kasę Chorych i t. p., sumą 19 zł. 48 groszy — co wynosi miesięcznie 79 zł. 92 gr., bowiem 6 tartaków pracuje w tygodniu po 5 dni. Reszta miała trochę więcej. Proponowana obniżka redukuje tę sumę do 55 złotych. Zamało by żyć, zadużo by z głodu umrzeć.

Tak wygląda sprawa zdaleka.

Kto na strajku traci? Przedewszystkiem strajkujący. W 1931 roku właściciele tartaków wymówili im pracę. Robotnicy, po ogłoszeniu strajku, pobierali w ciągu 6 tygodni zasiłki jako bezrobotni i żyli jakoś. W tym roku tartaki nie wymówiły im pracy. Strajkujący nie mają znikąd żadnej pomocy materjalnej.

Właściciele składów drzewa również stracą na strajku. Szczególnie zaś ci, którzy nie mają zapasów gotowego materjału. Potrzeby składów zaspakajały 4 tartaki. Miały dość roboty. Obecnie właściciele składów gryzą z wściekłości palce. W jaki sposób wykonają zamówienia, gdzie mają szukać ratunku, jeżeli strajk potrwa zbyt długo? Na uwagę zasługuje to, że wysokości opłaty za piłowanie w tartakach właściciele składów nie kwestjonują i uznają ją za ustabilizowaną.

Trzy tartaki, objęte strajkiem, najbogatsze w Wilnie, piłowały własne drzewo. Są w zupełnie innej sytuacji niż poprzednie. Możnaby nawet powiedzieć, że stosunek ich do robotników jest bodaj najbardziej łagodny. Tartaki te mają własne składy gotowego materjału i jeżeli na składach w Wilnie zabraknie towaru, pokryją zapotrzebowanie miejscowego rynku, a nawet będą mogły eksportować. Jest tajemnicą poliszynela, że ta właśnie zasobność tych tartaków w czasie strajku zawsze bardzo gniewa właścicieli poszczególnych składów drzewa. Może jednak niesłusznie, kto wie?

Związek właścicieli tartaków motywuje projekt obniżki kryzysem, brakiem pracy, ciężkiemi warunkami i t. p. Jednakże niektórzy właściciele, może i wszyscy, mówią, że pracy będzie bardzo dużo, jeżeli robotnicy zgodzą się na obniżkę.

Strajk trwa. Robotnicy nie zgadzają się na obniżkę. Gotowi są strajkować aż do skutku t. j. do chwili podpisania umowy zbiorowej na poprzednich warunkach. I co znamienne — są dobrej myśli. Wierzą, że zatarg skończy się, jak i w latach ubiegłych, zatwierdzeniem poprzednich warunków. Przyzwyczajono ich do strajku. **Włod.**

Odsłonięcie pomnika Ludwika Narbutta.

W niedzielę dnia 6 sierpnia o godz. 10 rano odbędzie się odsłonięcie pomnika wzniesionego w Dubiczach (pow. lidzki) nad wspólną mogiłą Ludwika Narbutta i 12 powstańców, poległych w bitwie pod Dubiczami w dniu 4 maja 1863 r. Pomnik ten został wzniesiony staraniem Komitetu uczczenia pamięci powstańców, poległych pod Dubiczami, przy wydatnej pomocy wojska.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybędą do Dubicz liczne delegacje wojskowe i przedstawiciele organizacyj.

W porozumieniu z Komitetem Budowy Pomnika Miejskie Biuro Wycieczkowe przy Pol. Tow. Krajoznawczem w Wilnie organizuje wycieczkę do Dubicz na uroczystości: wyjazd z pl. Orzeszkowej specjalnemi autobusami o godz. 6 rano. Przedstawiciele organizacyj, członkowie rodzin uczestników bitwy pod Dubiczami i osoby pragnące udać się do Dubicz, proszone są o zarezerwowanie miejsc w autobusach do soboty dnia 5 sierpnia włącznie. Zapisy przyjmuje Miejskie Biuro Wycieczkowe przy P. T. K. ul. Św. Anny 1. Cena biletu autobusem w obie strony 8 zł. Na miejscu w Dubiczach przygotowany jest dla przyjezdnych posiłek przez oddziały wojskowe. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane. Powrót do Wilna w niedzielę dnia 6 sierpnia wieczorem.

Z Targów Północnych.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Targów Północnych zapadła m. in. uchwała powołania Sądu Konkursowego, w skład którego wejdzie 120 osób. Między innemi przedstawiciele poszczególnych gałęzi handlu, przemysłu i rzemiosła. Jednocześnie postanowiono wyasygnować 4000 złotych na dyplomy uznania.

Nadzwyczajny pociąg na Zjazd Legjonistów.

Jak się dowiadujemy, ustalono, iż pociąg nadzwyczajny na Zjazd Legjonistów w Warszawie wyruszy z Wilna dnia 5 sierpnia (sobota) o godz. 12 w południe i przybędzie do Warszawy na dworzec Wileński o godz. 20 min. 15.

Wyjazd z Warszawy dnia 7 sierpnia w poniedziałek godz. 0. min. 45 z tego samego dworca.

KURJER SPORTOWY.

W niedzielę otwarcie stadjonu 1 p. p. Leg.

W najbliższą niedzielę Wilno otrzyma jeszcze jedno boisko sportowe, które mieścić się będzie w koszarach I-ej Brygady.

Boisko na niedzielę nie będzie jeszcze całkowicie wykończone, ale ta praca która jest już rozpoczęta i w roku następnym dobiegnie końca mówi o wielkim wysiłku organizacyjnym z jednej strony, a z drugiej o wielkich rozmiarach boiska, które zupełnie śmiało może być nazwane boiskiem reprezentacyjnem.

Reprezentacyjny ten stadjon otrzyma nazwę im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Głównym inicjatorem budowy tego stadjonu, był pułk. Wenda, który dokładał ze swej strony wszelkich starań by to boisko powstało. Pułkownik Wenda, jako wzór dobrego organizatora, wyczuwał potrzebę boiska sportowego i teraz właśnie w niedzielę będziemy świadkami otwarcia nowego stadjonu.

Poświęcenia stadjonu dokona ks Tyczkowski, a wstęga przecięta zostanie przez Wandę i Jadwigę Piłsudskie. Po części oficjalnej o 17.15 rozegrany zostanie na nowem boisku mecz międzynarodowy W. K. S. Śmigły — Libertas. Przed meczem na boisko z samolotu zrzucona będzie piłka.

Kto pokonał Wilnian w Rydze?

Na regatach w Rydze krążyły pogłoski, że w barwach klubu wioślarskiego Germania Królewiec startowali autentyczni hitlerowcy z Berlina, którzy zostali natychmiast zawezwani do Rygi, gdy organizatorzy regat (Niemcy) dowiedzieli się o starcie wioślarzy polskich.

Wiadomość ta jest tem prawdopodobniejszą, że łódź, na której Królewiec startował nazywała się A. Hitler, a na koszulkach wioślarzy mieli wielki czarny krzyż.

ZAWODY NA P. O. S. W WILNIE.

Okr. ośrodek WF podaje do wiadomości, że w dniu 5 sierpnia o godz. 14 organizuje zawody na P. O. S. na stadjonie Ok. Ośrodka dla Pań i Panów, zgłoszenia przyjmuje kancelarja Ośrodka WF w godz. od 8—12.

KURS PŁYWACKI I WIOŚLARSKI.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego zawiadamia, iż kurs pływacki i wioślarski dla młodzieży Okręgu Szkolnego rozpoczął się. Zapisy na przystani szkolnej. Nauka bezpłatna.

„Złapał kozak tatarzyna..."

Młyn Abrama Junowicza koncentrował uwagę Brygady K. O. P-u i Wydziału Śledczego. Usłużni konfidenci informowali, że zakamarki młyna zawierają skład szmuglowanej sacharyny. Inni przysięgali, że Junowicz fabrykuje fałszywe monety.

Policja kilkakrotnie robiła rewizje w mieszkaniu i młynie i musiała właściciela ich przepraszać. Nic znaleziono nic podejrzanego.

Junowicz przyszedł wtedy do wydziału Śledczego i prosił, by wzięto go pod opiekę.

— Mam wrogów. Chcą mnie za wszelką cenę skompromitować, wmówić policji, że leję monety. To nieprawda. Sami są fałszerzami monet.

— Któż to tacy?

— Ars i Arszyk, ja już panu komisarzowi postaram się dostarczyć dowody ich winy.

— Dobrze jest, wydaj ich pan z rzeczowemi dowodami.

— Z rzeczowemi? Dobrze.

— Wkrótce po tej rozmowie, w młynie i mieszkaniu Junowicza Brygada K. O. P.-u dokonała rewizji i znalazła zamiast zapowiedzianej przez konfidentów sacharyny — gipsowe odlewy pięciozłotowych monet i blaszki, których się używa do wyrobu fałszywego bilonu.

— Panie komisarzu — tłumaczył się Junowicz — to są dowody winy Arsa i Arszuka. Jak pan komisarz powiedział, żebym ich wydał, to ja zaproponowałem spółkę w produkcji monet. Zgodzili się, dali mi blaszki i kazali zrobić formy. Zrobiłem... no i znaleźli..

W ten sposób tłumaczył się Junowicz także wczoraj przed sądem, starając się udowodnić, że padł ofiarą przebieglejszych od siebie jegomościów — w myśl przysłowia „Złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma".

Tezę tę podtrzymywali w swych mowach obrończych mecenasi Andrejew i Jankowski, prosząc o uniewinnienie swego klienta.

Jednakże sąd przychylił się do wywodów prokuratora. Junowicz w czasie rewizji zniszczył jeden z odlewów, a więc zdawał sprawę z karygodności postępku. Gdyby był naprawdę konfidentem, zachowałby się inaczej.

Wyrok — 6 miesięcy więzienia.

Włod.

Wycieczki Wilno — Narocz.

Zarząd Komunikacji Autob. kursujących na linji Wilno—Narocz idąc na spotkanie Szanownej Publiczności urządza tanie wycieczki nad jezioro Narocz w każdą sobotę i niedzielę.

Zapisy przyjmują się w biurze Mickiewicza 11 m. 9 codziennie w godzinach 10—12 Cena przejazdu tam i zpowrotem 10 złotych zamiast normalnej opłaty 16 złotych. Wyjazd w sobotę o godz. 17. Niedziela 6 rano— powrót w niedzielę o godz. 18 z Narocza. Bliższe informacje udziela biuro.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dn. 2 sierpnia 1933 r. — Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno.

Żyto zbierane 23 — 24. Pszenica —. Jęczmień zbierany 18. Owies zbierany 14. Gryka 20. Mąka pszenna 4/0 A. Luks. 57,50. Mąka żytnia do 55 proc. 36. Mąka żytnia do 65 proc. 31. Mąka żytnia sitkowa 27 — 28. Mąka żytnia razowa 27 — 28. Mąka żytnia razowa szatrowana 29. Otręby żytnie 11 — 11.25. Otręby pszenne 12. Otręby jęczmienne 11. Kasza gryczana 1/1 palona 40. Kasza gryczana 1/2 palona 37. Kasza gryczana 1/1 biała 37. Kasza perłowa pęcak Nr. 2 30. Kasza perłowa Nr. 3 38. Kasza owsjana 51. Siano 6. Słoma 5,50. Siemię lniane 90 proc. 40. Len trzep. Wołożyn (basis I; sk. 216,50 za 1000 kg. f-co stac. załadowan.) 1299,00 — 1342,30. Len trzep. Druja — 1104,15 — 1147,45. Len trzep. Dokszyce — 1234,50 — 1277,35. Len trzep. Traby —. Kądziel Grodzieński —. Kądziel Horodziejski 1158,28. — 1179,93. Len czesany —.

Obroty małe, usposobienie wyczekujące.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 2 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05. Koncert. 12.25: Przegląd prasy. Kom. met. 12.35: D. c. koncertu. 11.55: Dziennik poł. 14.50: Program dzienny. 14.55: Płyty — muz. popularna. 15.25: Kom. gosp. kraj. 15.35: Płyty — Mozart: Koncert fortepjanowy. 16.00: Aud. dla dzieci. 16.30: Płyty — muz. dawna. 17.00: O konkursach sprawności w gosp. domowem — odczyt. 17.15: Koncert solistów. 18.15: „Przodkowie pana Zagłoby" — odczyt. 18.35: Płyty. Muz. tan. 19.10: Skrzynka poczt. Nr. 255. 19.40: Ze Stambułu Rozmaitości i program na piątek. 19.20: na targi wschodnie. 20.00: Koncert popularny 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Komunikaty. 21.10: Koncert. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Kom. sportowy. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 4 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Prasa. Kom. met. 12.35: Muzyka. 12.30: Muzyka. 12.55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Płyty — muzyka operetkowa. 15.15: Kom. gosp. 15.35: Płyty — utwory Lavela. 16.00: Trans. z Ciechocinka. 16.40: Transm. meczu tenisowego. 17.00: Przegląd wydawnictw 17.15: Koncert solistów. 18.15: „Stan naszego sądownictwa i perspektywy jego rozwoju" — odczyt. 18.35: Recital śpiewaczy. 19.05: Rozmaitości i płyty. 19.20: Ze spraw litewskich. 19.35: Program na sobotę. 19.40: Na widnokręgu. 20.00: Koncert symfoniczny. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Dokąd jechać na niedzielę? 21.10: D. c. koncertu. 22.00: Muz. taneczna. 22.25: Sportowy kom. 22.35: Kom. met. 22.40: D. c. muzyki tanecznej.

NOWINKI RADJOWE.

ODCZYT MĘSKI I DWA KOBIECE.

Frapujący odczyt o godz. 18.15 wygłosi prof. Czartkowski p. t. „Przodkowie pana Zagłoby". Znana literatka, redaktorka „Bluszczu" Stefanja Podhorska-Okołów odczyta swój feljeton „Ze Stambułu na Targi Wschodnie" o g. 19.40. O g. 17 mamy odczyt dla pań domu znanej prelegentki p. M. Karczewskiej

POSŁUCHAJMY.

Śliczna muzyka o g. 15.35 koncert fortepjanowy Mozarta z płyt, o g. 16.30 muzyka dawna, o godz. 17,15 popularni soliści, a wieczorem od 8 orkiestra St. Nawrota z występem młodocianej laureatki, popularnej sopranistki L. Szczepańskiej.

MIK OSKARŻA.

Dziś o g. 21 Mik, który wszystko widzi i wszystko słyszy, roztoczy przed słuchaczami nowy różaniec naszych miejskich bolączek. Systematycznie prowadzona akcja Mika wydaje stałe rezultaty i przyczynia się do usunięcia niejednego zmartwienia mieszkańców poszczególnych dzielnic Wilna.

KRONIKA

Czwartek 3 Sierpnia

Dziś: Znal. rel. św. Szczep.
Jutro: Dominika W.

Wschód słońca — g. 4 m. 00
Zachód — g. 7 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 2-VIII—1933 roku

Ciśnienie średnie 760
Temp. śred. + 20
Temp. najw. + 23
Temp. najn. + 17
Opady —
Wiatr płn.
Tend. barom.: wzrost
Uwagi: chmurno.

— **Pogoda 3 sierpnia br. według P. I. M.** Najpierw zachmurzenje zmienne, przy lekkich deszczach. Później polepszenie się stanu pogody. Temperatura bez zmiany. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś 3 bm. w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka), Chrościckiego (Ostrobramska), Filimonowicza (ul. Wielka), Paka (Antokolska 54), Siekjerżyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskjego (Zwierzyniec).

KOŚCIELNA

— **Remont cudownej figury na Śnipiszkach.** Przed kilku dniami parafja św. Rafała rozpoczęła remont cudownej figury Chrystusa znajdującej się przy zbiegu ul. Kalwaryjskiej i Wilkomierskiej.

— **Pielgrzymka szewców do Kalwarji.** Tradycyjną pielgrzymkę do Kalwarji organizuje Cech szewców w dniu 6 sierpnja w niedzielę. Na którą zaprasza wszystkich chętnych o przybycje do kościoła św. Jana na godzinę 6 rano, gdzie się odprawi Msza Św. poczem wyruszy pielgrzymka pod przewodnictwem księży Misjonarzy.

OSOBISTA

— **Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnje** inż. Kazimjerz Falkowski, wyjechał wczoraj na dwudniową inspekcję linji kolejowych Białystok — Brześć — Łapy — Brześć — Włodawa, Chełm i Warsztatów Starosielce.

Panu Dyrektorowi towarzyszą Naczelnicy Wydziałów fachowych.

ADMINISTRACYJNA

— **1800 protokułów karnych.** Organa policyjne w ciągu ubiegłego miesiąca sporządziły ogółem 1800 protokułów karnych za rozmaitego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej kolizyj z przepisami zanotowano z powodu opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego.

MIEJSKA.

— **Nareszcie.** Magistrat, jak się dowiadujemy zamierza przystąpić do kapitalnej regulacji ul. Legjonowej. Ulica ta ma otrzymać nowe chodniki, przebrukowaniu ulegnie również jezdnia.

Trzeba zaznaczyć, że ulica ta jest specjalnie upośledzona, gdyż przecinają ją liczne tory kolejowe, po których bardzo często przechodzą pociągi dojazdowe zatruwając powietrze, nadomiar złego jezdnia i chodniki znajdowały się dotychczas w rozpaczliwym stanie.

— **Pogotowie ratunkowe pracuje...** W ciągu ub. miesiąca pogotowie ratunkowe interwenjowało w 568 wypadkach, z czego wyjazdów na miasto było 216.

W porównaniu z czerwcem daje się zauważyć nieznaczne zmniejszenie się ilości nieszczęśliwych wypadków.

WOJSKOWA.

— **Uwadze mężczyzn urodzonych w roku 1915-ym.** Z dniem 1 września rozpoczyna się rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1915. W związku z tem referat wojskowy magistratu już obecnie przypomina zainteresowanym, żeby zawczasu postarali się o niezbędne dokumenty (metryka urodzenia, świadectwo szkolne i t. p.). Poborowi, którzy przy rejestracji nie będą posiadali wymaganych dokumentów ulegną karze w drodze administracyjnej.

GOSPODARCZA

— **Protesty weksli w Wilnie i Wileńszczyźnie.** Podług opracowanych obecnie danych statystycznych na terenie województwa wileńskiego w ciągu miesiąca czerwca zaprotestowano ogółem 8400 weksli na sumę 1.200.000 złotych. W samem Wilnie zaprotestowano 6800 weksli na sumę 900.000 złotych. W porównaniu z majem ilość protestów spadła.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Kursy Sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża.** Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża njnjejszym informuje, że z dniem 1 września r. b. rozpocznie się VIII Kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego Polskjego Czerwonego Krzyża.

Podania o przyjęcie na kurs przyjmuje Okręgowa Sekcja Sióstr — ul. Tatarska 5, codziennie od godziny 10 — 13, do dnja 20 sierpnia r. b. włącznie.

Wpisowe — zł. 20, przy zarejestrowaniu się w poczet sióstr pogotowja sanitarnego. Wykłady teoretyczne i praktyczne — bezpłatne. — Bez złożenia zobowiązania wpisowe wynosi zł. 50.

ZABAWY

— **Zabawa.** — Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych w Wilnie urządza na rzecz bezrobotnych członków przedstawienje połączone z zabawą taneczną w sali przy ul. Zawalnej Nr. 1 w dnju 5 sierpnia br. o godz. 8,30 i uprasza Sz. publiczność o zaszczycenie swą obecnością celem poparcia pożytecznej imprezy. Bilety sprzedawane są przez członków oraz w dniu przedstawjenja przy kasie w cenje od 50 gr. do 2 zł.

RÓŻNE.

— **Z Legjonu Młodych.** Sekretarjat L. M. Okręgu Wileńskiego, ul. Królewska 5—22, podaje do wiadomości osób zainteresowanych iż w związku z powołaniem do życia przy Sekretarjacie referatu informacyjnego przyjmuje się codziennie od 5—7 godz. wiecz. zgłoszenia pokoi do wynajęcia wraz z podaniem warunków. Zaznacza się przytem, że referat został zorganizowany jedynie celem przyjścia z pomocą przybywającym z prowincji kolegom, wobec czego żadnych opłat za pośrednjctwo nie pobiera się.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— **Teatry Miejskie ZASP. w Wilnje Ostatni gościnny występ M. Malickiej i Z. Sawana w fascynującej sztuce D. Niecodemiego „Cień".**

Dziś, czwartek dnja 3 sierpnia o godz. 8 m. 15 w. njeodwołalnie po raz ostatni Teatr Letni odegra doskonałą sztukę p. t. „Cień" w której tytułowe role kreują znakomici artyści Teatru Narodowego w Warszawie M. Malicka i Z. Sawan (Joanna i Michał) na czele świetnie zgranego zespołu w osobach pp.: I. Ładosiówny, O. Trembińskiej, I. Paszkowskjej, Łodzińskjego i Wł. Pawłowskiego. Śpieszcie się, aby ujrzeć po raz ostatni ulubieńców publiczności całej Polski w tej przepięknej sztuce.

— **Rekordowe powodzenie „Jim i Jill" zmusza Dyr. Teatru do powtórzenia tej sztuki.** Jutro, w piątek 4 sierpnia o godz. 8 m. 15 w. wchodzi na afisz arcywesoła komedja muzyczna „Jim i Jill" przy współudziale H. Kamińskiej i W. Węgrzyna w rolach tytułowych.

Ceny miejsc na te ostatnie przedstawienie tej sztuki są znjżone (od 30 gr. do 2.99). Zniżki akademickie oblicza się od cen zwyczajnych zasadniczych.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia" „Królowa Nocy".** Dziś, 3 sierpnia po raz 16, tryskająca humorem i dowcipem arcywesoła operetka Kollo „Królowa Nocy" z B. Halmirską w roli tytułowej w otoczenju M. Gabrjelli, K. Dembowskiego, E. Glińskiego, W. Szczawińskjego, M. Tatrzańskjego i K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Operetkę urozmaicają tańce i ewolucje w wykonaniu solistów baletu i zespołu girls. Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

Ceny miejsc od 25 gr. do 2,90 gr.

Jutro w piątek z powodu próby generalnej — przedstawjenie zawieszone.

— **Najbliższa premjera w „Lutni".** W sobotę wchodzi na repertuar doskonała operetka Kollo „Baron Kimmel" obfitująca w sceny pełne humoru i zabawnych sytuacyj. W roli głównej M. Tatrzański, który tą sztukę wyreżyserował.

Pracownie teatralne przygotowują nową wystawę pod kierownictwem J. Hawryłkiewicza.

Z życia żydowskiego.

PASZPORTY NANSENOWSKIE DLA BEZPAŃSTWOWCÓW.

Niemieckie władze administracyjne rozpoczęły już akcję pozbawiania obywatelstwa niemieckiego Żydów wschodnich, na mocy nowej ustawy, pozwalającej pozbawiać obywatelstwa osoby, które nabyły je między rokiem 1918 a 1933. Policja odwiedziła wielu takich Żydów berlińskich, zabierając im paszporty i pozostawiając im dokumenty bezpaństwowców. Jak PAT. donosi rabin dr. Stephen Wise bawiący obecnie w Europie oraz adw. Bernard Deutsch, prezydent żydowskiego kongresu w Stanach Zjednoczonych otrzymali od swej organizacji polecenie udania się do Genewy i poczynienia w Lidze Narodów starań, aby Żydom, których prześladowania hitlerowskie dotknęły w Niemczech, Liga przyznała paszporty nansenowskie.

Z drugiej strony wpłynął onegdaj do parlamentu angielskiego projekt ustawy, wniesionej przez komandora Locker Lamptona członka konserwatywnej partji, przewidujący nadanie obywatelstwa palestyńskiego wszystkim tym Żydom, którzy w jakimkolwiek kraju zostaną pozbawieni praw obywatelstwa z powodu prześladowań.

Projekt ustawy komandora Locker Lamptona został w pierwszem czytaniu przyjęty.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ROZPACZLIWY SKOK Z MOSTU ZIELONEGO DO WILJI.

Wczoraj w nocy posterunkowy 4 komisarjatu P. P. pełniąc służbę na moście Zielonym zauważył nagle jak młoda niewiasta szybko wbiegłszy na most, rzuciła się do Wilji i zaczęła tonąć.

Dzięki niezwłocznej akcji ratunkowej zorganizowanej przez policjanta Fr. Galińskiego oraz rybaków, udało się samobójczynię wydobyć z wody jeszcze z oznakami życia.

Po zastosowaniu oddechu sztucznego przez sanitarjuszy, zawezwanego na miejsce wypadku pogotowia ratunkowego, udało się doprowadzić samobójczynię do przytomności i przewieźć ją do szpitala Sawicz.

Okazała się nią Zofja Rybińska z zawodu służąca (Wileńska 37). Przyczyna — miłość. (c)

TRZECHLETNI PODRZUTEK.

Rachela Krawcowa zam. przy ulicy Kopanica 8, posłyszała wczoraj w nocy z klatki schodowej płacz dziecka. Gdy Krawcowa wyjrzała na schody zauważyła płaczącego chłopczyka, przy którym znalazła kartkę następującej treści: „Jest to podrzutek, ma lat 3. Proszę zaopiekować się nim".

Dziecko ulokowano w przytułku Dz. Jezus. (c).

OSZUSTWO NA CZARNEJ GIEŁDZIE.

Do policji zgłosił się wczoraj Izrael Lewin (Zawalna 57) i zameldował, że padł ofiarą oszustwa. A mianowicie:

Onegdaj wieczorem na ulicy Rudnickiej nabył u jednego z czarno — giełdziarzy, którego osobiście nie zna, banknot 10-dolarowy. Gdy przyszedł do domu skonstatował, że został oszukany. Otrzymany banknot 10-dolarowy okazał się falsyfikatem przerobionym z jednodolarowego banknotu.

Policja wszczęła dochodzenie. W wyniku śledztwa zatrzymano kilku czarno-giełdziarzy, lecz na winowajcę narazie nie natrafiono. (c).

DZIEŃ PIJAKÓW I OPRYSZKÓW.

W ciągu wczorajszej doby na terenie Wilna zanotowano rekordową ilość wypadków opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego. Aż w 22 wypadkach musiała interwenjować policja.

Ogółem w tym czasie policja musiała interwenjować aż w 60 wypadkach. Ponadto było 8 drobnych kradzieży. Jak na jedną dobę wystarczy...

Spływ kajakowy do morza.



Na naszem zdjęciu widzimy uczestników spływu w drodze do Torunia.

Trocki na widowni

Były generalissimus sowiecki we Francji. — Royat środkiem politycznym. — W Royat bawi również Litwinow i . . . zausznik Stalina? — Pociągnięcia Moskwy. — O co chodzi Stalinowi?

Korespondencja własna).

Paryż, w sierpniu 1933 r.

Rząd francuski udzieli Trockiemu, byłemu generalissimusowi sowieckiemu prawa pobytu w celach leczniczych w Royat, małej miejscowości kuracyjnej w Auvergni, gdzie leczy się przeważnie choroby serca. Jakkolwiek cel oficjalny pobytu Trockiego w tej miejscowości jest jasny, jego osobistość i nazwisko przecież budzą wielkie zainteresowanie. Trocki ma za sobą wielką przeszłość i po wszystkiem tem, co z przeszłością jego jest związane i po tragicznych jego losach począwszy od śmierci Lenina nikt obecnie nie wierzy, by ten człowiek, który odegrał tak wybitną rolę w dziejach rewolucji rosyjskiej mógł usunąć się zupełnie z życia politycznego. Dlatego i pobytowi Trockiego w małej tej miejscowości kuracyjnej przypisuje się jakieś większe znaczenie. Rodzą się domysły, przypuszczenia, kombinacje...

A przypuszczenia te do pewnego stopnia usprawiedliwia fakt, że w Royat, miejscowości pobytu Trockiego, leczy się właśnie w tym samym czasie nie kto inny jak sowiecki komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Litwinow. Stąd te przypuszczenia, kombinacje.

Dziennikarzy obecnie najwięcej zajmuje kwestja: czy Trocki przybył do Royat rzeczywiście aby się leczyć, czy też aby spotkać się z Litwinowym i konferować z nim w sprawie powrotu do życia politycznego i do pojednania się ze Stalinem.

W związku z pobytem Trockiego w Royat kolportowana jest wśród dziennikarzy pogłoska, że w Royat bawi incognito specjalny wysłannik Stalina, którego zadaniem jest wyjaśnić warunki, na jakich Trocki zgodziłby się pogodzić ze Stalinem. Kombinacja taka byłaby dla Stalina dogodną, gdyż temsamem „trockiści" działający na terenie ZSSR straciliby grunt pod nogami i nie mogliby przeciwdziałać polityce stalinowców w partji komunistycznej. Stalin już oddawna stara się znaleźć sposób, jakby unieszkodliwić wewnętrzno-partyjną lewicową opozycję, aby wszystkie swe siły mógł poświęcić dla walki z „niebezpieczeństwem prawicowem". Grupa Stalina tem więcej potrzebuje pojednania z opozycją trockistyczną w czasie, kiedy trudności aprowizacyjne dają się poważnie we znaki i w czasie, kiedy na sowieckim horyzoncie coraz to wyraźniej zarysowuje się niebezpieczeństwo ze strony Japonji na Dalekim Wschodzie.

Przypuszczenia te zdaje się potwierdzają amnestja dla Zinowjewa i Kamieniewa jak również nagłe pojawienie się Radka na arenie politycznej (jak donoszą niektóre pisma, Radek ma być ambasadorem sowieckim w Warszawie). Są to osoby, które dawniej popierały opozycję Trockiego.

Ale i gdyby przypuszczenia te miały realne oparcie, nie małą przeszkodą do ich uskutecznienia byłaby opozycja samego Trockiego. Trocki, jak wiadomo jest człowiekiem nadzwyczaj dumnym, a w dodatku doznał wielkiej obrazy ze strony Stalina. Dlatego trudno obecnie powiedzieć, czy Stalin zgodzi się na warunki, jakie niewątpliwie postawi Trocki.

Jedno dziś można powiedzieć bez przesady: francuska miejscowość kąpielowa Royat odgrywa obecnie wielką rolę w historji komunizmu. Już sam fakt, że w miejscowości tej bawią równocześnie Trocki i Litwinow mówi wiele.

Gdyby jednak wypadki nie potoczyły się tak jak powszechnie się przypuszcza, faktem pozostanie, że Trocki już nie wróci na wyspę Principo w Turcji, ale że zostanie bliżej państw zachodnio-europejskich a mianowicie na Korsyce. **J. G.**

E. KOBYLIŃSKA. 13

ZŁOTE SCHODY.

Przecież nie oszukiwała go, łudząc kochaniem. Poszła za nim, bo była nieszczęśliwa, skrzywdzona i zła na cały ten pieski świat. Niech Wasyl Iwanowicz ją bierze, kiedy chce, ale żeby od niej żadnych głupstw nie wymagano i wysilać się na miłość nie kazano. Ten zaś pragnął jej zgody, przyjmując wszelkie warunki, ale w głębi duszy czyniąc pewne co do solidności tego stosunku zastrzeżenia. Jednak gdy Staśka wśród pieszczot wyszlochała nagle, że go kocha i pluje na wszystkich oprócz niego, Wasyl Iwanowicz zupełnie dla niej oszalał. Wyczuł bowiem w jej szlochu niewątpliwy akcent młodej namiętności... Szczerość Staśki posuwała się aż do brutalizmu, więc też nie miał powodu wątpić w prawdę jej słóww. Niemłody już ten człowiek miał w sobie drzemiące oddawna, a niezaspokojone popędy, które po nieudanem krótkiem małżeństwie karmił romansidłami, nabywanemi bez liku w pobliskiej księgarni, oraz kinem, nową swoją w tym czasie namiętnością. Żona jego, która zmarła przy niefortunnym porodzie, nie pozostawiając mu nawet dziecka, bo córeczka żyła tylko parę godzin, była tęgą, ociężałą kobietą, z przestrachem żegnająca się raz po raz gdy usiłował zniewolić ją do ulegania porywom jego wyszukanej zmysłowości. Po tem małżeńskiem doświadczeniu Wasyl Iwanowicz zaniechał na długi czas prób tego rodzaju, oddając się z wrodzoną sobie gwałtownością robieniu pieniędzy, które w przyszłości mogły dać możność zaspokojenia wygórowanych marzeń.

Już dość dawno był w posiadaniu kapitaliku, ulokowanego w solidnem przedsiębiorstwie, nie licząc paru tysięcy, leżących na bieżącym rachunku, ale mimo rozglądania się tu i owdzie, nie natrafiał na osobę, zdolną go zająć na długo. Dopiero spotkanie ze Staśką wytrąciło go z równowagi. Odrazu wydała mu się najponętniejszą z niewiast, które widywał kiedykolwiek, a jej gwałtowne wyskoki i popędliwość, z jaką w pierwszej chwili odpaliła jego zaloty, dowiodły mu ukrytego w niej temperamentu. Jeżeli narazie nie miał zamiaru zbytnio się wobec niej angażować, to nagły wybuch namiętności w tej dziewczynie pozbawił go resztek zdrowego rozsądku. Wydało mu się, że posiadł skarb bez ceny, a gdy jego koledzy na wspólnej ze Staśką kolacji zaczęli zbyt gorąco się przysiadać do ponętej dziewczyny, aż zzieleniał z przerażenia i cisnął o ziemię tacę z kieliszkami, co bardzo zabawiło podniecone towarzystwo. Ale Staśka odrazu stanęła po jego stronie i tak zdzieliła pięścią jednego z amantów, że zazdrosny kochanek poczuł najzupełniejszą satysfakcję. Uważał, że teraz przyszła odpowiednia chwila do nadwerężenia pieniędzy, złożonych na bieżącym rachunku. Owocem tego postanowienia był właśnie srebrny woreczek, wypełniony brzęczącą monetą, a wręczony Staśce z poleceniem, że ma sobie niczego nie żałować. W zachowaniu się jego do burzliwych pieszczot dołączyła się głębsza nuta tkliwej wdzięczności. Staśka też poczuła się spokojniejszą o swoje nagłe szczęście, mniej interesowała się datą ślubu, a więcej kołnierzykami i skarpetkami Wasi, stanowczo, że pokój ten przyniósł im szczęście, a więc które znalazła w wielkim nieporządku. Orzekła też do samego ślubu stąd się nie ruszą, a ślub wezmą wtedy, jak już urządzą sobie mieszkanie. Ciotka Olesia była z tego bardzo zadowolona, bo Staśka w swej szczodrej szczęśliwości nie rachowała się z pieniędzmi, a obstalowując na obiad przysmaki, sama wymagała udziału gospodyni w zjadaniu przygotowanych zapasów. Co do Ludki, to tej Staśka usuwała się z drogi z pewną obrażoną godnością, marząc skrycie o przyjaźni z tą nieugiętą panienką. Ciotka starała się obie dziewczyny zbliżyć do siebie, ale nieprzemożony wstręt które Ludka nie potrafiła nigdy ukryć dokładnie, stawał temu na przeszkodzie.

woącccekacya.,,kotwfatk cmwyf mfyw fwypppwfyppp

— Czemuż ty fafle jej pokazujesz, durna pałka? rozgniewała się ciotka na dobre, gdy Ludka odmówiła przyjęcia czekoladek, przyniesionych przez Staśkę w radosnym pośpiechu, celem którego było przynęcenie Ludki. Przecież to zupełnie dobra dziewczyna! Nigdzie już nie lata, skarpetki ceruje, koszule jemu szyć zaczęła. Mówię tobie, że będzie miał chłop z niej jak najlepszą żonę.

— Pozwoli ciocia, że o tem wszystkiem zachowam swoje własne zdanie — odpowiedziała Ludka stylem, który zwykle wyprowadzał ciotkę z równowagi.

— Ot i odezwała się „princessa niedotroga". Jak zagada po swojemu, to choć ty z domu uciekaj — burknęła niechętnie starsza pani. A Ludka złożyła we czworo list matki i chowając go pod poduszkę myślała ze smutkiem, że jej dzieciństwo odbiegło gdzieś bezpowrotnie razem ze szczęśliwym głośnym uśmiechem, który tak lubił jej ojciec. Teraz doprawdy czasami dzień cały mija, a niema z czego się roześmiać. Zato ciągle trzeba się dziwić, gorszyć i martwić. Jeszcze człowiek nie zdąży pogodzić się z jedną przykrością, już wyłazi druga. Wprost wygląda to, jakby dzień umyślnie udawał jeża, zwijając się w bolesny dla naskórka kłębek... Wtedy chciałoby się okropnie zobaczyć Wacia—blondaska i zanurzyć spragnione rodzinnej pieszczoty usta w puch jego włosiąt najjedwabniejszych w świecie... Jakie to byłoby szczęście móc dziecku posłać którąkolwiek z przepysznych zabawek, które ciągnęły oczy do sklepów nierozsądnie ponętnych sklepów!

Ludka westchnęła, opuszczając usta w dziecięcą podkówkę... Mrugnęła też kilka razy w niepokojący sposób, niby rozpędzając chmurę niepotrzebnych łez. Ale zegar, wiszący nad stołem, wychrząkał niespodziewanie późną godzinę, więc Ludka czemprędzej poszła się ubierać, bo miała w stołówce zebranie Komisji Finansowej Związku. Naciągając liche paletko, uśmiechnęła się z goryczą, gdyż w oczach jej stanęły wspaniałości Staśki. Niespokojnie spojrzała w głąb kwadratowego lustra, które odbiło jej usłużnie postać młodziutkiej szczupłej panienki, poruszającej się ze szlachetnym wdziękiem. Drobna twarz miała wyraz skrzywdzonego dziecka, a już ta podkówka ust była najzupełniej rozbrajająca.

— Nie, ja nie jestem zupełnie brzydka — pocieszyła się nagle Ludka. — Gdy tak patrzę na tamtą w lustrze, chciałabym pogładzić ją po głowie, żeby niebyła taka smutna. No, uszy do góry, moja droga! Chociaż jesteś chuda, ale wolałabym ożenić się z tobą, niż z tą tłustą i głupią Dziuńką.

Po tem zarozumiałem oświadczeniu, skierowanem w stronę niemego zwierciadła, młoda panna nacisnęła na głowę aksamitny beret, wybiegając pośpiesznie z pokoju.

ROZDZIAŁ VII.

Ludka już dość dawno nie była w stołówce, nie mogąc znieść niepokoju, jakiego ją nabawiał wysoki nieznajomy. Wstydziła się tych wzruszeń tak dalece i tak bardzo starała się na pokusę nie narażać, że unikała najmniejszych możliwości, któreby ją zbliżyły do nieznajomego. Widziała, że ten i ów z jej znajomych witał się z niepokojącym brunetem, ale jeżeli przypadkiem zbliżali się w jej stronę, zawsze jakiś pilny interes zwracał ją w przeciwnym kierunku. Starała się też nigdy otwarcie na niego nie patrzeć, chociaż zawsze orjentowała się doskonale, gdzie się znajduje i w zależności od tego wybierała sobie dostatecznie odległe miejsce; nigdy też nie starała się dowiedzieć, kim jest i jak się nazywa. Nie wydawało się jednak, aby pozostał stałym bywalcem stołówki, wyglądał tu na zabłąkanego ptaka, wytworniejszy, spokojniejszy i starszy od hałaśliwej studenckiej młodzieży. To też biedna Ludka, której ten gość nieznany zanadto już bróździł w stołówce, gdzie miała tyle pilnych interesów do załatwienia, wzdychała często do tej chwili, kiedy już go tutaj nie zobaczy. Była pewna, że go nienawidzi, gdy, mieszając herbatę w filiżance, spoglądał na nią zukosa z pod tych przeklętych czarnych rzęs. Dolna szczęka wysuwała mu się często naprzód i wtedy — profilem pochylony nad stołem — wyglądał na pięknego, lecz drapieżnego ptaka.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.